OSTATNIE WIADOMOŚCI

POLSKA: W dniu 20. bm. przybywa do Warszawy delegacja Międzynarodowego Funduszu Monetarnego z dyrektorem organizacji p. Huttem na czele. Goście zabawią w Polsce około 10 dni.

NIEMCY: Przywódca niemieckich socjeldemokratów **SCHUMACHER** przyjął zaproszenie Amerykańskiej Federacji Pracy, na wzięcie udziału w kongresie tej organizacji

ZSRR: Rada Najwyższa ZSRR wydała dekret o odznaczeniu orderem „Bohatera Pracy Radzieckiej" chłopów, którzy zasłużyli się przy zebraniu obfitych plonów ziemniaków.

FRANCJA: W wyborach uzupełniających do Rady Generalnej departamentu Oise komuniści uzyskali 497 mandatów wobec 397 w roku 1945, zaś socjaliści — 689 wobec 1.033.

TRYBUNA ROBOTNICZA

6 str. Cena 2 zł.

Nr. 259 — (930) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, sobota, 20 września 1947 r. Rok V.

USA CHCĄ PODWAŻYĆ ZASADY ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDN.

stwierdza min. Wyszyński na posiedzeniu Zgromadzenia Generalnego

Na wczorajszym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ w dyskusji nad przemówieniem Marshalla zabierali głos delegaci Chin, Filipin i Kanady. Przemówienia ich nie wiele różniły się między sobą. Wszyscy oni podkreślali konieczność wzmocnienia autorytetu O. N. Z.

KIEDY SZEF DELEGACJI RADZIECKIEJ WICEMINISTER WYSZYŃSKI ZAJĄŁ MIEJSCE NA MÓWNICY, ZOSTAŁ POWITANY GORĄCYMI OKLASKAMI ZEBRANYCH DELEGATÓW. SZEF DELEGACJI RADZIECKIEJ WYGŁOSIŁ PRZEMÓWIENIE, W KTÓRYM DAŁ ODPOWIEDŹ NA PRZEMÓWIENIE AMERYKAŃSKIEGO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH MARSHALLA.

Na wstępie wiceminister Wyszyński zgodził się ze swoimi przedmówcami, że nadszedł czas, aby zanalizować dotychczasowe prace ONZ.

Mówca wyraził ubolewanie z powodu tendencji niektórych wpływowych delegatów, m. in. brytyjskich i amerykańskich, zmierzających do wyzyskania ONZ dla swoich własnych interesów, co nie jest zgodne z zasadami i celami tej organizacji.

Zalecenia w sprawie redukcji zbrojeń nie są respektowane

W dalszym ciągu swego przemówienia wiceminister Wyszyński oświadczył, że zalecenia ostatniej sesji plenarnej Zgromadzenia Ogólnego ONZ w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń, nie zostały wykonane przez Radę Bezpieczeństwa.

Mówiąc o nieprzestrzeganiu przez Stany Zjednoczone przyjętych zobowiązań międzynarodowych, wiceminister Wyszyński podkreślił, że **typowym przykładem pogwałcenia przez Stany Zjednoczone zasad ONZ jest t. zw. doktryna Trumana oraz plan Marshalla.** Przykładem zastosowania praktycznego takiej polityki są Grecja i Turcja, gdzie wywierany jest nacisk gospodarczy Stanów Zjednoczonych. **Stany Zjednoczone usiłują przy pomocy Anglii i Francji narzucić Europie swój własny plan gospodarczy.** Celem tego planu jest uzależnienie Europy od gospodarki amerykańskiej i zdobycie rynków zbytu dla towarów amerykańskich w Europie. — Stany Zjednoczone — kontynuował delegat radziecki — chcą również użyć Zagłębia Ruhry jako podstawy i bazy dla swojej polityki w Europie.

Mówiąc o zagadnieniu t. zw. prawa veta wiceminister Wyszyński oświadczył, że zasada jednomyślności wielkich mocarstw, obowiązująca w Radzie Bezpieczeństwa jest fundamentalną zasadą należytego funkcjonowania tego organu. — Związek Radziecki sprzeciwi się wszelkim próbom poderwania tej zasady.

Powracając do sprawy Grecji wiceminister Wyszyński wykazał, że zarzuty Marshalla, stawiane pod adresem Albanii, Jugosławii i Bułgarii, są całkowicie bezpodstawne.

W dalszym ciągu swego przemówienia delegat radziecki oświadczył, że jego rząd nie zgadza się z wnioskiem amerykańskim w sprawie Korei, ponieważ jego przyjęcie oznaczałoby pogwałcenie postanowień konferencji moskiewskiej w tej mierze.

Mówiąc o wniosku Marshalla utworzenia komisji bezpieczeństwa, złożonej ze wszystkich członków ONZ Wyszyński oświadczył, że wniosek ten nie jest niczym innym, jak tylko źle zamaskowaną próbą obalenia Rady Bezpieczeństwa, a cały projekt Marshalla jest bezpośrednią próbą poderwania zasad Karty Narodów Zjednoczonych.

Marshall dąży do rewizji Karty Narodów Zjednoczonych

PARYŻ, piątek

Komentując wysunięte w przemówieniu ministra Marshalla na sesji zgromadzenia generalnego ONZ wnioski: 1) utworzenia tymczasowego komitetu do spraw pokoju i bezpieczeństwa oraz 2) ograniczenia prawa veta do spraw, wymagających użycia sankcji wojskowych lub gospodarczych, komentator agencji France Presse stwierdza że wywołały one wśród delegatów poszczególnych krajów poważne obawy i zastrzeżenia.

Uważają oni, iż sugestie amerykańskie są próbą pomniejszenia prestiżu Rady Bezpieczeństwa, co w konsekwencji mogło by podważyć podstawy organizacji międzynarodowej. Delegaci, którzy przystąpili do szczegółowego badania tekstu przemówienia Marshalla, podkreślają, że sposób funkcjonowania komitetu oraz jego stosunek do Rady Bezpieczeństwa wymagają wyjaśnień.

Oba wnioski są ściśle z sobą związane, gdyż zmierzają do likwidacji lub ograniczenia prawa veta i w gruncie rzeczy do zmodyfikowania Karty Narodów Zjednoczonych oraz samej struktury — ONZ.

STANOWISKO ANGLII

LONDYN. Według doniesień agencji **Reutera**, wniosek Marshalla powołania do życia tymczasowego komitetu do spraw pokoju i bezpieczeństwa zupełnie **zaskoczył FOREIGN OFFICE**, które nie zostało uprzednio — **jak informują ze źródeł miarodajnych — poinformowane o intencjach amerykańskiego sekretarza Stanu.**

W angielskich kołach dyplomatycznych przypuszczają, iż propozycje Marshalla spotkają się z poważnym sprzeciwem na sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ.

O podpisaniu umowy handlowej

WRACA NASZE ZŁOTO z RUMUNII

W Bukareszcie **ZOSTAŁA PODPISANA** umowa handlowa pomiędzy Polską a Rumunią, przewidująca wzajemny obrót towarowy na sumę około 4 milionów dol. po każdej stronie.

Import

Przywóz z Rumunii obejmuje: rudy manganowe i cynkowe, drzewo nieobrobione, drzewo bukowe i do wyrobu mebli, skóry baranie, nasiona oleiste, kukurydzę, makuchy słonecznikowe i inne.

Eksport

W zamian Polska będzie dostarczać Rumunii następujące artykuły: Maszyny i narzędzia rolnicze, materiały ogniotrwałe, węgiel i koks, wyroby tekstylne, maszyny uniwersalne, materiał kolejowy, elektrody węglowe i inne.

W porównaniu do poprzedniej, obecna umowa handlowa znacznie rozszerza listę towarów zarówno po stronie importu jak i eksportu.

Zwrot złota

Jednocześnie z zawarciem umowy handlowej podpisano również układ, dotyczący natychmiastowego zwrotu złota polskiego, zdeponowanego w 1939 roku przez Bank Polski i Narodowy w Banku Rumuńskim oraz układ, likwidujący należności rumuńskich kolei za przewóz towarów UNRRA.

NADCHODZĄ transporty zboża z ZSRR

Do dnia 15 bm. dostawy zboża radzieckiego nadchodzącego zgodnie z podpisaną w dn. 29 sierpnia rb. umową w Moskwie, wyniosły 40.075 ton. Z ilości tej 35.103 tony przyjęto na stacji granicznej w Przemyślu, 3.477 ton w Terespolu, 1.495 ton w Jagodzinie.

Z ogólnej liczby 2.141 wagonów ze zbożem, które nadeszły ze Związku Radzieckiego do Polski przeładowano w Krakowie i Katowicach 1.047 wagonów.

W drugiej połowie września oczekiwany jest dalszy wzrost transportów.

Sprzeciw Szwajcarii i Szwecji na konferencji paryskiej

Jak donosi agencja Reutera, Szwajcaria i Szwecja prawdopodobnie nie podpiszą deklaracji francuskiej w sprawie utworzenia unii celnej państw europejskich oraz nie przyłączą się do „Europejskiego Urzędu Wzajemnej Kontroli", który ma być powołany do życia po uchwaleniu amerykańskiego planu pomocy.

WŁADZE POLSKIE PRZEJMUJĄ CAŁOŚĆ PORTU SZCZECIŃSKIEGO

W dniu 18 bm. w Ministerstwie Żeglugi podpisana została między władzami polskimi i radzieckimi umowa o przejęciu portu szczecińskiego.

W obecności ministra żeglugi RAPACKIEGO i reprezentanta radzieckich sił zbrojnych gen. BAJUKOWA, umowę ze strony polskiej podpisał wiceminister Petrusewicz ze strony radzieckiej zaś ambasador LEBIEDIEW.

17.250 m. nabrzeża

W myśl podpisanej umowy administracja polska obejmie całość portu szczecińskiego. W dniu 19 bm. odleciały z Warszawy do Szczecina komisje polska i radziecka, które przeprowadzą techniczne przekazywanie portu administracji polskiej.

Techniczne przekazywanie portu szczecińskiego, które formalnie rozpocznie się w dniu 19 bm. trwać będzie około miesiąca. W wyniku umowy władze polskie obejmą **nabrzeża Starówki, Basenu Kaszubskiego, Górnośląskiego, Noteckiego i Warty o łącznej długości 4,250 m.** Dotychczas posiadaliśmy nabrzeża długości 13.000 m. obecnie posiadać będziemy 17.250 m.

Urządzenia portowe

Na nabrzeżach obejmujemy 8 dźwigów o łącznej nośności 49 ton. Dotychczas posiadaliśmy 9 dźwigów o łącznej nośności 60 ton. **Obecnie posiadać będziemy łącznie 17 dźwigów o nośności 109 ton.** Ponadto przejmujemy obiekty kolejowe w postaci portowych linii kolejowych, stacji towarowej oraz stacji rozrządowej. Przejmujemy czynną centralną elektrownię z 32 podstacjami o mocy 44,500 kw., przejmujemy także wyremontowaną rzeźnię. **W myśl umowy obejmujemy całkowity pilotaż portowy oraz otrzymujemy wszystkie holowniki portowe wydobyte przez władze radzieckie po dniu 29. 10. 1945 r.**

Serdeczny ton w przemówieniach

„Po części oficjalnej obecni zaproszeni zostali przez ministra RAPACKIEGO na lampkę wina, w czasie której wygłosili przemówienia gospodarz oraz ambasador LEBIEDIEW.

W obu przemówieniach nacechowanych serdecznością, podkreślono znaczenie portu szczecińskiego dla państw słowiańskich oraz jego specjalną rolę jaką spełnia dziś i odgrywać będzie w przyszłości na tle układu o przyjaźni Polski ze Związkiem Radzieckim. Wkład do pokojowej gospodarki europejskiej jaki da Szczecin w granicach Polski, połączony Odrą ze zjednoczonym Zagłębiem Śląskim będzie olbrzymi.

PRZYGOTOWANIA DO UROCZYSTOŚCI PRZEKAZANIA PORTU W SZCZECINIE

W związku z zapowiedzianym na dzień 19 września uroczystym przekazaniem centralnego portu szczecińskiego administracji polskiej przez władze radzieckie, w dn. 18 września, zakotwiczone zostały przy Wałach Chrobrego trawlery Marynarki Wojennej „Czajka" i „Mewa". Na uroczystość w dniu dzisiejszym przybywają do Szczecina minister żeglugi **RAPACKI**, ambasador Związku Radzieckiego z Warszawy **Lebiediew** oraz gen. **Bajukow**, zastępca szefa okupacyjnych wojsk radzieckich Niemiec.

Młodzież uczy się



Minęły wakacje. Nie każdy spędził je nad morzem czy w górach, nie każdy zdążył nabrać siły do pracy. Cała młodzież rozumie jednak, że nie wolno próżnować, to też z ochotą zabrała się do nauki.

W osiedlu górniczym w Wałbrzychu dwie siostrzyczki odrabiają lekcje. Jeszcze tatuś nie wrócił z kopalni, jeszcze rozbija kilofem twarde bryły węgla, w pocie czoła wydziera ziemi drogocenny skarb. Córki zdają sobie dobrze sprawę, że muszą się uczyć, aby w przyszłości nie tylko rękami jak ojciec ale i mózgiem budować lepszą przyszłość Odrodzonej Polski.

Samowolna decyzja władz amerykańskich w Trieście

BELGRAD, piątek

17 września radio triesteńskie ogłosiło dwie proklamacje amerykańskiego zarządu wojskowego i Wolnego Obszaru Triestu. Zgodnie z pierwszą proklamacją, amerykański komendant wojskowy bierze w swe ręce całą władzę prawodawczą i wykonawczą aż do czasu naznaczenia gubernatora Triestu. Druga proklamacja ustala kary za wszelkie sprzeciwy lub wrogie akty wobec amerykańskich sił zbrojnych.

Agencja Tanjug zwraca uwagę, że obie proklamacje są niezgodne z postanowieniami traktatu pokojowego. Wolnym Obszarem Triestu winni bowiem, wbrew pierwszej proklamacji, rządzić wspólnie komendanci oddziałów jugosłowiańskich, angielskich i amerykańskich. Druga zaś proklamacja nieprawnie zwęża zakres podlegających karze czynów wyłącznie do czynów, skierowanych przeciwko wojskom amerykańskim.

Jak to nazwać?

BELGRAD, piątek

Rzecznik jugosłowiańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył na konferencji prasowej że amerykańskie wojska okupacyjne bezpośrednio przed wycofaniem się z obszarów, jakie w myśl traktatu pokojowego przypadły Jugosławii, urządziły szereg napadów na ludność miejscową i mienie jugosłowiańskie. Żołnierze amerykańscy zdemolowali szpital w Pejżana. Niedaleko Tolvine żołnierze zaatakowali robotników jugosłowiańskich, pracujących przy linii telefonicznej.

W kilku miejscowościach amerykańskie jednostki wojskowe zburzyły lub spaliły baraki i koszary.

W związku z tym, rząd jugosłowiański złożył w Waszyngtonie ostry protest i zażądał odszkodowania za szkody, wyrządzone przez żołnierzy amerykańskich.

CHŁOPI NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

W gmachu Stronnictwa Ludowego w Warszawie odbyło się dzisiaj zebranie przedstawicieli organizacji politycznych i społecznych, działających na terenie wsi. Zebrani delegaci w liczbie 60 omawiali sprawę udziału chłopów w odbudowie stolicy. Zebraniu przewodniczył wicepremier i sekretarz generalny SL ob. KORZYCKI. Zebrani uchwalili jednomyślnie odezwę, która wzywa wszystkich chłopów do świadczenia na rzecz odbudowy Warszawy.

Uznając znaczenie odbudowy Warszawy dla odbudowy całego kraju — czytamy w odezwie do chłopów — apelujemy do wszystkich chłopów o najszerszy udział w odbudowie zniszczonej przez hitlerowców stolicy. Dzisiaj, kiedy stolica nasza — czytamy dalej w odezwie — tak jak i cała Polska jest własnością całego narodu, a nie jak w Polsce przedwrześniowej, tylko grupy obszarników kapitalistycznych, każdy chłop jest takim samym współwłaścicielem Warszawy jak robotnik czy inteligent pracujący".

Umowę podpisali przedstawiciele władz naczelnych Stronnictwa Ludowego i reprezentowanych organizacji chłopskich.

Wybitny przedstawiciel narodu francuskiego J. DUCLOS GOŚCIEM POLSKI

Przybywający w dniu wczorajszym z Francji do Polski na zaproszenie Centralnego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej **Jacques Duclos** — wiceprzewodniczący Zgromadzenia Narodowego sekretarz KC Partii Komunistycznej Francji i deputowany Sekwany — urodził się w **Louecy**, dept. Hautes Pyrenees w październiku 1896 roku.

Do Komunistycznej Partii Francji należy Jacques Duclos od chwili jej powstania i z czasem staje się jednym z najwybitniejszych jej członków, wchodząc w r. 1926 w skład Komitetu Centralnego Partii, w r. 1931 w skład Biura Politycznego.

Jako członek Komitetu odgrywa on niepoślednią rolę przy tworzeniu frontu ludowego, a wybrany z ramienia Partii w r. 1926 do Parlamentu, zostaje w r. 1936 jego wiceprzewodniczącym, wykazując zalety wielkiego męża stanu.

Z chwilą wyzwolenia zostaje **Duclos** delegatem na Zgromadzenie Konsultatywne, po ostatnich zaś wyborach wchodzi do Zgromadzenia Narodowego, które obdarza go funkcją wiceprzewodniczącego.

Jacques Duclos cieszy się opinią jednego z najznakomitszych piór Francji, jako publicysta i redaktor polityczny „Demokratie Nouvelle" Artykuły jego ukazują się w „Humanite" w fachowych wydawnictwach partyjnych i w wielu innych. Ogólna o nim opinia wyraża się w wypowiedzianych przez jednego z polityków słowach: — **„Jacques Duclos jest siłą" na którą lud francuski może liczyć...**

*

Przybywający do Polski wraz z p. **Jacques Duclos** przedstawiciel francuskiego świata naukowego p. **Etienne Fajon** jest długoletnim wybitnym pedagogiem i naukowcem.

Jako kierownik Wydziału Propagandy Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej sprawuje p. Fajon kierownictwo szkół partyjnych.

Znaczenie jednolitego frontu w CSR

PRAGA, piątek

Przedstawiciele Czeskiej Partii Socjal - Demokratycznej na zgromadzeniach publicznych w Uściu nad Łabą i Zlinie wygłosili przemówienia w których podkreślili **znaczenie umowy**, jaka została **zawarta** między Partią Socjal - Demokratyczną i Komunistyczną dla dobra mas pracujących, narodu i państwa. Obydwaj mówcy wyrazili przekonanie, iż umowa ta jest jedynym wyjściem z chaosu **politycznego, w jakim znalazłoby się państwo**, gdyby ci, którzy nim kierują nie spełnili swych zadań i obowiązków. Jeśli do umowy tej przystąpią pozostali partnerzy polityczni, jedność i przyszłość Czechosłowacji będzie zapewniona.

MARSZ wydarzeń

19 października br. mają się odbyć we Francji wybory do władz samorządu terytorialnego. Obserwatorzy sceny francuskiej przywiązują do tych wyborów wielkie znaczenie, gdyż będą one odzwierciedlały zmianę stosunku sił w układzie politycznym.

Poprzednie kilkakrotne wybory przeprowadzone od chwili wyzwolenia wykazały stały spadek wpływów partii socjalistycznej. Toteż przygotowując się do nowych wyborów Ramadier opracował projekt ordynacji wyborczej, według której system proporcjonalny miał być zastosowany tylko w miastach liczących powyżej 50 tysięcy mieszkańców, czyli w stosunku do mniej więcej ¼ ludności Francji, podczas gdy we wszystkich innych miejscowościach zamieszkałych przez ¾ ludności miał być stosowany system większościowy. Projekt ten znalazł gorące poparcie radykałów i PRL, ale wywołał zastrzeżenie w MRP. Na podstawie kompromisu zawartego z MRP Ramadier obniżył cyfrę 50 tysięcy do 9 tysięcy co zasadniczej zmiany nie wprowadziło, gdyż ciągle jeszcze przeszło 24 miliony mieszkańców jest objętych systemem większościowym, a tylko 16 milionów systemem proporcjonalnym.

Cel tej nowej ordynacji wyborczej jest jasny, osłabić reprezentacje Partii Komunistycznej, która w ostatnim czasie zwiększyła swoje wpływy wśród mas chłopskich. Tylko dla osiągnięcia tego celu Ramadier i MRP zgodzili się na kompromis.

Problem koalicji między partiami jest dominującym zagadnieniem w przygotowaniach wyborczych. W kierownictwie partii socjalistycznej nie brak ludzi, których serce ciągnie ku MRP. Ale kongres socjalistycznej partii w Lionie wyraźnie zabronił w rezolucji o taktyce wyborczej łączenie się z „elementami nieświeckimi", to jest MRP wobec czego taki oficjalny sojusz jest nieaktualny. Są też i tacy którzy chcieliby pójść do wyborów w jednym bloku z Partią Komunistyczną. O ile jednak wśród dołów partyjnych żądanie jednolitego frontu klasy robotniczej staje się coraz powszechniejsze, w kierownictwie SFIO przeważają nadal wpływy reakcyjnych przywódców.

Przykładem tego może być zajście, jakie miało miejsce przed dwoma dniami, a które jest szeroko komentowane w kołach politycznych.

W wydaniu wtorkowym „Populaire", oficjalnym organie SFIO, pojawił się artykuł sekretarza generalnego Guy Molleta na temat jedności klasy robotniczej.

Zdaniem autora, w dziedzinie gospodarczej i społecznej winna się ona wyrazić w formie utrzymania jedności zawodowej przy poszanowaniu wewnętrznej demokracji, utworzenia silnych komitetów fabrycznych oraz upowszechnienia specjalnych komisji z udziałem przedstawicieli konsumentów i producentów dla kontroli cen. Gdyby środki te — kontynuuje autor — okazały się jednak nieskuteczne, to partia socjalistyczna zastrzega sobie powrót do metod wypróbowanych po roku 1934, t.j. jedności akcji partii robotniczych na płaszczyźnie politycznej. Nie ma żadnej wątpliwości — konkluduje Guy Mollet że partia socjalistyczna tego dokona.

W kołach politycznych zwrócono uwagę na fakt, że sformułowanie Guy Molleta pokrywa się z uchwałą KC Partii Komunistycznej z tą tylko różnicą, że — zdaniem Partii Komunistycznej już obecna sytuacja całkowicie usprawiedliwia jak najszybsze zrealizowanie takiej jedności.

Jest rzeczą znamienną, że już w następnym wydaniu artykuł Molleta został wycofany pod naciskiem odłamu Bluma, wysuwającego argument, iż ukazanie się takiego artykułu osłabiłoby szanse Francji uzyskania pożyczki amerykańskiej. Zamiast artykułu Molleta ukazała się notatka, wyrażająca powątpiewanie, by taktyka wyborcza zaproponowana w rezolucji KC Partii Komunistycznej mogła znaleźć echo w szeregach socjalistycznych.

Doświadczenie ostatnich lat wskazuje, że zawsze, gdy tylko Republice grozi niebezpieczeństwo masy pracujące jednoczą swe szeregi dla jej obrony. Dążenie do jedności sił demokratycznych rośnie we Francji z każdym dniem. Przywódcy socjalistyczni nie będą mogli długo odkładać odpowiedzi na pytanie, z kim pójdą: z klasą robotniczą, stojącą na straży Republiki, czy z grupami reakcyjnymi, przygotowującymi teren dla swej dyktatury. Jedność bojowa ludu francuskiego będzie zrealizowana we wszystkich wypadkach — z przywódcami socjalistycznymi lub bez nich — gdyż jest to żywotnym warunkiem dalszej pomyślnej walki o demokrację, warunkiem istnienia narodu francuskiego — Francji.

ANDRZEJ BRONOWSKI

KTO INSPIRUJE BUNTY b. kolaboracjonistów francuskich?

PARYŻ, piątek

Prasa francuska ujawnia szczegóły buntu b. kolaboracjonistów, przebywających w obozie odosobnienia w Noe koło Tuluzy.

BEZPOŚREDNIĄ PRZYCZYNĄ BUNTU BYŁO ZASTRZELENIE PRZEZ STRAŻNIKA NIEJAKIEGO LABATA — KOLABORACJONISTY I KAGOULARDA SKAZANEGO NA DOŻYWOTNIE ROBOTY PRZYMUSOWE, PODCZAS PRÓBY NOCNEJ UCIECZKI, OPRACOWANEJ PRZY POMOCY Z ZEWNĄTRZ.

Labata oczekiwało auto na szosie Tuluza — Bajonna, które dawało sygnały świetlne. Współtowarzysze Labata wywołali krótkie spięcie, które pozbawiło obóz światła i przecięli połączenie telefoniczne.

Nad ranem kolaboracjoniści, składający się z b. milicjantów Vichy oraz członków legionu, który walczył na froncie wschodnim przeciwko ZSRR, zaatakowali znajdujących się podówczas w obozie 16 strażników.

Strażnicy rzucili się do ucieczki, pozostawiając uzbrojenie. Więźniowie sformowali kolumnę marszową i udali się na pobliski cmentarz, gdzie pochowali zwłoki Labata. Po pogrzebie jeden z więźniów, płk. **VERCHERE**, wygłosił przemówienie, w którym zapowiedział „pomszczenie Labata po odniesieniu zwycięstwa, do którego wszystko jest już gotowe".

Zbiegli więźniowie ujęci na granicy Hiszpanii

Następnie pochód udał się pod pomnik poległych, którym oddano hołd hitlerowskim podniesieniem ręki. Część więźniów powróciła do obozu, natomiast 53 kolaboracjonistów zbiegło. Kilkunastu z nich zdołano aresztować na granicy hiszpańskiej.

Wobec przybyłych posiłków policyjnych, płk. Verchere zażądał zmiany regulaminu obozowego, grożąc, w razie odmowy, dalszymi rozruchami.

Prasa, komentując wypadki w Noe, wskazuje na związek między tym buntem a osławionym „błękitnym planem", przewidującym w odpowiedniej chwili bunty kolaboracjonistów w więzieniach i przypomina wykryty niedawno spisek w więzieniu Fresnes.

Zdaniem „POPULAIRE", te same ośrodki kagoulardów, które kierowały rozruchami w Noe, sprowokowały zajścia w Le Mans, o czym w swoim czasie donosiliśmy. Jak wiadomo, im również przypisuje się wywoływanie pożarów we Francji.

Nowe żądania USA pod adresem Anglii

Chodzi im o opanowanie rynków zbytu

LONDYN, piątek

Szef delegacji amerykańskiej na konferencję handlu międzynarodowego w Genewie **WILLIAM CLAYTON** odbył rozmowę z brytyjskim ministrem handlu sir **STAFFORDEM CRIPPSEM** na temat układu o taryfach celnych między USA a brytyjską wspólnotą narodów.

Rokowania w tej sprawie toczyły się już od dłuższego czasu, lecz zostały zerwane na skutek sprzeciwu Wielkiej Brytanii ograniczenia lub zniżenia preferencyjnych taryf imperialnych, gdyż odbiłoby się to ujemnie na jej handlu z członkami brytyjskiej wspólnoty narodów, których rynki zbytu łatwo mogłyby być w tym wypadku opanowane przez Stany Zjednoczone.

W kołach brytyjskich nie ukrywają jednak, iż jest mało prawdopodobne, by strona amerykańska poszła na ustępstwa w swych żądaniach, dotyczących zmian w zasadzie uprzywilejowania imperialnego.

Kto otrzyma pomoc U. S. A.?

WASZYNGTON, piątek

Prezydent USA Truman rozpatruje w chwili obecnej sprawozdanie o kryzysie gospodarczym w Europie. Koła poinformowane donoszą, iż Stany Zjednoczone zamierzają w pierwszym rzędzie udzielić pomocy dolarowej Włochom i Francji, Wielka Brytania pozostaje na razie na drugim miejscu.

NOWY JORK, piątek

Departament Rolnictwa USA podał do wiadomości, że przydział zboża amerykańskiego na eksport w listopadzie ulegnie zmniejszeniu o 35 proc. w porównaniu z październikiem, tj. z 46.685 tysięcy buszli do 29.514 tysięcy buszli. — Komunikat wyjaśnia, iż ograniczenia powyższe wywołane zostały wzrostem cen zboża w Ameryce oraz słabym urodzajem kukurydzy.

„Związek Trzech" i jego kulisy

PARYŻ, piątek

Jak donoszą z Paryża, Stany Zjednoczone zaproponowały rządom Francji i Anglii utworzenie „Związku Trzech". Chodzi tu o uspokojenie Francji w związku z inicjatywą amerykańską, zmierzającą do odrodzenia potęgi Niemiec. W zamian za ofertę Związku Trzech, Amerykanie spodziewają się uzyskać zgodę Francji na połączenie swojej strefy ze strefą anglo - amerykańską. Pewna gazeta prawicowa we Francji podkreśla, że Stany Zjednoczone proponują coś w rodzaju sojuszu wojskowego, podobnego do paktu z Rio de Janeiro, tylko w odniesieniu do Europy Zachodniej.. W pakcie tym Francja grałaby pierwszą rolę.

POWSTAŁA KOMISJA ONZ DO SPRAW PALESTYNY

NOWY JORK, piątek

Komisja główna ONZ w środę wieczorem uchwaliła jednogłośnie, na wniosek sekretarza generalnego powołać do życia specjalną komisję do spraw Palestyny, złożoną z członków komisji politycznej. Komisja ta korzystałaby z praw głównej komisji i nie będzie podlegała żadnej innej komisji ONZ, odpowiadając bezpośrednio przed Generalnym Zgromadzeniem.

Wypowiedź min. pełnomocnego i posła Bułgarii w Warszawie p. Tagaroffa, która ukazała się w 927 numerze naszego pisma w formie artykułu specjalnego, została udzielona naszemu współpracownikowi w wywiadzie co niniejszym prostujemy.

Redakcja

SPRAWA NOWEGO RZĄDU NA WĘGRZECH

BUDAPESZT, piątek

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Budapeszcie konferencja przywódców węgierskich partii demokratycznych, na której omówiona zostanie sprawa utworzenia nowego rządu koalicyjnego.

ZSRR

WSPÓŁPRACA FRANCUSKICH I RADZIECKICH ZW. ZAW.

W Leningradzie zakończyły się obrady trzeciej sesji francusko-radzieckiego komitetu związków zawodowych. Z ramienia Francji w obradach wzięli udział przywódcy CGT **FRACHON, JOUHAUX** i **SAILLANT** a z ramienia związków radzieckich uczestniczyli w obradach **KUŹNIECOW** i **SOŁOWIEW**. Na porządku obrad znajdowała się m. in. sprawa zacieśnienia współpracy między francuskimi i radzieckimi związkami zawodowymi. Powzięto wspólną rezolucję, sumującą dotychczasowe rezultaty pracy komitetu. W wielu krajach świata — czytamy w rezolucji — siły reakcji wzmogły swoje wściekłe ataki przeciwko zdobyczom świata pracy. Najzaciekliejsze wypady reakcji międzynarodowej skierowane są przeciwko Związkowi Radzieckiemu, — ostoi demokracji na świecie. Związki zawodowe Francji i Związku Radzieckiego będą ze wszystkich sił przeciwstawiać się ofensywie reakcji i demaskować podżegaczy do nowej wojny.

WYWIAD Z L. JOUHAUX

Generalny sekretarz CGT **Leon Jouhaux** udzielił wywiadu korespondentowi gazety

ТРУД

W odpowiedzi na pytanie korespondenta Jouhaux oświadczył, że radziecko-francuski komitet związków zawodowych ma za zadanie zacieśnienie współpracy dwóch wielkich ośrodków robotniczych — Francji i ZSRR, przede wszystkim na drodze pełnej wymiany informacji o ich działalności i celach społecznych. Mówiąc o sytuacji w Grecji Jouhaux powiedział: „Zwiedziłem Grecję w ub. roku i stwierdziłem tam brak wolności związków zawodowych i całkowitą samowolę rządu w stosunku do organizacji robotniczej.

Na pytanie korespondenta, jak zapatruje się na działalność Amerykańskiej Federacji Pracy, skierowaną przeciwko jedności ruchu robotniczego oraz organizującą swój specjalny ośrodek propagandowy w Paryżu Leon Jouhaux powiedział: potępiamy działalność AFL tym bardziej, że zamierza ona działać w Paryżu. Zresztą ośrodek ten nie został utworzony dzięki naszej energicznej interwencji.

Przymus pracy w Anglii

LONDYN, piątek

Przywódcy brytyjskich związków zawodowych oraz przedstawiciele przemysłowców angielskich uchwalili w dniu wczorajszym projekt ustawy w sprawie kierowania siły roboczej do różnych gałęzi przemysłu brytyjskiego. **Na mocy tego projektu każdy obywatel od 18 do 46 roku życia bez względu na wykonywany przez niego w chwili obecnej zawód będzie zmuszony zgłosić się do biura pracy, skąd zostanie skierowany do odpowiednich gałęzi przemysłu brytyjskiego.**

Projekt ustawy przewiduje również surowe sankcje w razie niezastosowania się do rozporządzenia o przymusie pracy.

Włochy pod znakiem strajków

RZYM, piątek

Jak donosi radio rzymskie, nowe grupy pracowników i urzędników bankowych i państwowych przyłączyły się do trwającego od 10 dni strajku robotników rolnych. Zgodnie z ostatnimi doniesieniami do strajku robotników rolnych przyłączyli się również na znak solidarności robotnicy przemysłu metalowego.

„Pomoc", która strąca w przepaść



Na 3-ech frontach

CHINY

114 brygad Czang-Kai-Szeka zostało rozbitych

Agencja prasowa armii narodowo - wyzwoleńczej Chin opublikowała komunikat o przebiegu wielkiej kontrofensywy armii demokratycznej przeciwko wojskom Czang - Kai - Szeka. Jak wynika z komunikatu, armia narodowo - wyzwoleńcza rozpoczęła swą kontrofensywę w pierwszych dniach sierpnia, po 14 miesiącach walk partyzanckich, które poważnie osłabiły armię Czang-Kai-Szeka.

Na odcinku środkowym w prowincji Kiang - Su, gdzie znajduje się największe miasto Szanghaj, armia narodowo - wyzwoleńcza całkowicie zlikwidowała pierwszą dywizję 42-ej armii Czang - Kai - Szeka, a na odcinku północno - zachodnim — dywizję 36-ta. Na odcinku północno - wschodnim armia ludowa wkroczyła do prowincji Szantung — gdzie pobiła na głowę 57-mą dywizję Kuomintangu.

Zwycięstwa te stanowiły jednak tylko początek ofensywy. Do końca sierpnia armia narodowo-wyzwoleńcza zniszczyła ogółem 114 brygad Czang - Kai - Szeka, liczących ponad 900 tysięcy żołnierzy. Oprócz tego oddziały tej armii zlikwidowały przeszło 350 tysięcy żołnierzy, b. marionetkowych rządów prowincjonalnych, utworzonych przez japońskie władze okupacyjne.

Komunikat podaje, iż z ogólnej liczby 248 brygad Czang - Kai - Szeka — 202 brygady walczyły już na froncie, czyli że armia Kuomintangu posiada rezerwy, składające się zaledwie z 21 brygad, które są rozproszone na całym terenie Chin.

GRECJA

Powstańcy dotarli do LARISSY

ATENY, piątek

Komunikat sztabu głównego greckiej armii demokratycznej podał do wiadomości, iż oddziały powstańcze dotarły do centrum miasta Larissa prowadząc w dalszym ciągu operacje przeciwko wojskom rządowym. Czterysta żołnierzy armii demokratycznej zaatakowało oddziały rządowe w jednej z wsi w odległości 10 km od miasta Lamia.

Oddział armii demokratycznej rozbił jednostkę żandarmerii w pobliżu wioski Rizja. Wojska, należące do tej samej grupy, wysadziły w powietrze most na drodze, wiodącej z Kiprino do Doni, zniszczyły połączenie telefoniczne i telegraficzne oraz wysadziły w powietrze tor kolejowy między Timaria i Marasja. Dnia 8 września inny oddział wojsk armii demokratycznej, wysadził w powietrze tor kolejowy i przerwał połączenie telegraficzne między stacjami Soski i Komotini. Dnia 10 września zaatakowany został garnizon wojsk rządowych w wiosce Politis. W tym samym dniu we wschodniej Macedonii i Tracji przerwana została komunikacja kolejowa między Marasja i Dycko Trigono.

INDONEZJA

Walki na Jawie i Sumatrze coraz gwałtowniejsze

HAGA, piątek

Jak komunikuje prasa holenderska, na wszystkich frontach na Jawie i Sumatrze w dalszym ciągu toczą się gwałtowne walki między wojskami holenderskimi i republikańskimi. **Wojska holenderskie pod osłoną czołgów i lotnictwa rozpoczęły zakrojoną na szeroką skalę ofensywę między Semerang i Cheribon, gdzie walki trwają bez przerwy.** W okolicy Gombono miały miejsce starcia. Wojska holenderskie usiłują rozszerzyć swój stan posiadania w okolicy Medan.

HAGA, piątek

Holenderski minister skarbu **LIEFTING** oświadczył na posiedzeniu Rady Ministrów, że deficyt budżetowy na rok 1948 wyniesie przeszło **1.560 milionów guldenów.** Liefting podkreślił, że wojna w Indonezji pochłania olbrzymie sumy i że deficyt budżetowy będzie można pokryć jedynie przez zaciągnięcie pożyczki zagranicznej. Minister dodał na zakończenie, iż w obecnej sytuacji gospodarczej kraju nie należy spodziewać się zniżki cen lub podniesienia stopy życiowej ludności.

Istria wróciła do Jugosławii

BELGRAD, piątek

Wojska jugosłowiańskie obsadziły w dniu wczorajszym terytorium Istrii i Pomorza słowiańskiego. Według doniesień korespondentów zagranicznych ludność tych obszarów owacyjnie witała wkraczające oddziały wojska jugosłowiańskiego.

Radio Belgrad podało do wiadomości, iż rząd jugosłowiański uchwalił na wniosek marsz. Tito wyasygnowanie kredytów w wysokości 500 mil. dinarów w celu odbudowy tych rejonów.

Przegląd prasy zagranicznej

НОВОЕ ВРЕМЯ

Plan Hoovera, przewidujący zawarcie jednostronnego traktatu pokojowego z marionetkowym rządem Niemiec zachodnich, cieszy się poparciem oficjalnych amerykańskich kół politycznych. Plan Marshalla oraz nowe instrukcje rządu Stanów Zjednoczonych dla amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech całkowicie harmonizują z zamiarami Hoovera.

USA odgrywają rolę kierowniczą w realizacji planu Hoovera i wywierają nacisk na rządy Anglii i Francji w sprawie podpisania przez nie odrębnego traktatu pokojowego z Niemcami. Namówienie do tego angielskich dyplomatów nie stanowi żadnej trudności dla polityków Wall Street. Zaprzęgnąć Francję do rydwanu polityki amerykańskiej, to jednak zagadnienie o wiele trudniejsze, albowiem polityka Stanów Zjednoczonych w Europie jest całkowicie sprzeczna z interesami bezpieczeństwa Europy, a w szczególności Francji.

Odrębny traktat pokojowy z rozczłonkowanymi Niemcami, w którego zawarciu nie przyjęliby udziału bezpośredni sąsiedzi Niemiec — ofiary ich agresji, państwa żywotnie zainteresowane, by nowa agresja nie powtórzyła się — to awantura brzemienna w nieobliczalne skutki. Politycy Wall Street, chcąc utrwalić swoją hegemonię w Europie i kontrolę nad Niemcami zachodnimi, a w szczególności nad Ruhrą, zmierzają do zawarcia odrębnego pokoju, by czym prędzej móc oprzeć się na reakcji niemieckiej. Trudno jednak wyobrazić sobie, by ich kombinacje mogły liczyć na powodzenie. Związek Radziecki nie jest samotny, gdyż popierają go siły demokratyczne całego świata. Nie dopuszczą one, by haniebny targ rozwydrzonych amerykańskich businessmanów z niemieckimi reakcjonistami zrealizowany został za cenę bezpieczeństwa europejskiego.

Wolność prasy w ujęciu Amerykanów

PARYŻ, piątek

Organ partii komunistycznej Francji „HUMANITE" donosi, iż władze amerykańskie odmówiły wizy wjazdowej do USA korespondentowi tego dziennika **PIERRE COURTADE**, który miał udać się na Zgromadzenie Generalne ONZ. Redaktor naczelny dziennika **MARCEL CACHIN** przesłał na ręce sekretarza generalnego ONZ protest, w którym oświadcza, iż tego rodzaju posunięcie władz amerykańskich przeczy zasadom wolności prasy i pracy instytucji międzynarodowych.

Posiedzenie Rady Państwa

Dnia 16 września br. odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta R. P. kolejne posiedzenie Rady Państwa, na którym został rozpatrzony budżet miasta Warszawy.

W posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele Stołecznej Rady Narodowej i zarządu miasta na czele z prezydentem St. Tołwińskim, oraz przedstawiciele Ministerstwa Skarbu i Ministerstwa Administracji Publicznej oraz Biura Kontroli.

Poza tym omówiony został program akcji, mającej na celu organizację sieci bibliotek na Ziemiach Odzyskanych.

Zbrodniarze muszą zostać ukarani

Misja polska w Berlinie zwróciła się do Amerykańskiego Rządu Wojskowego w Niemczech o wydanie trzech Niemców zbrodniarzy wojennych.

Są to: **OSKAR DENGEL**, który spowodował zamordowanie Stefana Starzyńskiego, bohaterskiego prezydenta miasta Warszawy, gen. **BOERFFLER**, który kierował lotnictwem niemieckim, tłumiącym powstanie warszawskie i szef Gestapo, **KAROL BANDT**, który odegrał wielką rolę w likwidacji getta warszawskiego.

O uczczenie nieznanego żołnierza żydowskiego

Gabinet czechosłowacki postanowił upoważnić ministra spraw zagranicznych Masaryka do wzięcia udziału w imieniu Czechosłowacji w uroczystości położenia kamienia węgielnego pod pomnik 6 milionów Żydów-ofiar wojny — który powstanie w Nowym Jorku, i zaproponować prezydentowi Republiki, aby przyznał czechosłowacki krzyż wojenny in memoriam — nieznanemu żołnierzowi żydowskiemu.



Chwila odpoczynku i posiłku przy ochotniczym odgruzowaniu Starego Miasta w zrujnowanej przez hitlerowskiego gada stolicy.

Duch mieszkańców Warszawy symbolem żywotności narodu polskiego

Wywiad „Trybuny Robotniczej" z p. Frankiem Bowles, przewodniczącym frakcji parlamentarnej Partii Pracy w Izbie Gmin.

W dniu 18 bm. bawił w Katowicach p. Frank Bowles, członek brytyjskiego parlamentu i przewodniczący frakcji parlamentarnej Partii Pracy w Izbie Gmin. P. Frank Bowles przybył do Polski w dniu 12 bm. na zaproszenie Rządu Polskiego i odbywa obecnie podróż po kraju.

Oto co p. Frank Bowles oświadczył naszemu korespondentowi w Katowicach;

„Nie sądzę, abym był kompetentnym dla wydawania opinii o nowej Polsce, ponieważ mój pobyt w tym kraju jest zbyt krótki. Muszę jednak podkreślić, że spotkałem się w Polsce z niezwykle życzliwym przyjęciem zarówno ze strony Rządu, władz jak i społeczeństwa polskiego. Przybyłem do Polski na zaproszenie ambasadora Rzplitej w Londynie. To, co dotychczas zobaczyłem w kraju, w którym jestem po raz pierwszy w moim życiu, zrobiło na mnie wielkie wrażenie. Jestem przekonany, że wspaniały duch mieszkańców Warszawy jest symbolem postawy całego narodu polskiego wobec zadania odbudowy kraju. Mój pobyt na Śląsku ograniczył się do 24 godzin. Jednak i w tym krótkim czasie zobaczyłem bardzo wiele: ośrodek - kulturalny Zw. Zawodowego Górników w Sosnowcu, żłóbki dziecięce przy kopalniach, kopalnię „Miechowice" oraz główną siedzibę Zarządu Związku Zaw. Górników w Katowicach. W Katowicach zostałem przyjęty przez wicewojewodę śląsko - dąbrowskiego, p. Nanike - Namirskiego, który w długiej, serdecznej rozmowie zechciał poinformować mnie o rozwoju przemysłu śląskiego.

Widok byłego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu i Brzezince wywarł na mnie wstrząsające wrażenie. Nigdy nie przypuszczałem, że Niemcy dopuścili się aż tak potwornych zbrodni.

Wizyta w hucie „Pokój" dała mi możność zapoznania się z bohaterską postawą polskich hutników, którzy nie ustępują górnikom w zapale budowy i odbudowy nowej Polski. Zresztą zapał ten jest typowym rysem, spotykanym w całej Polsce. Miałem również możność zaznajomienia się ze zdobyczami świata pracy w nowej Polsce. To wszystko, co widziałem w Polsce, i co jeszcze mam nadzieję zobaczyć, utwierdza mnie w przekonaniu, że Polska kroczy na czele państw europejskich w dziele odbudowy po wojennej świata".

Po zwiedzeniu Górnego Śląska p. Frank Bowles udał się do Wałbrzycha i Wrocławia, gdzie zwiedzi tamtejsze okręgi przemysłowe oraz domy wypoczynkowe górników i hutników. Z Wrocławia dostojny gość powróci do Warszawy, a stamtąd do Anglii.

(KOS)

Ponad milion złotych na odbudowę Warszawy

Balet Moisiejewa, który podczas swych występów gościnnych w Polsce zbierał składki na odbudowę Warszawy, uzyskał łącznie z dochodem z przedstawienia na stadionie Legii (227 tys. zł.) **sumę 1.005.985 zł. plus 500 franków francuskich. Do sumy tej dołączył 80.000 złotych z własnych funduszów, co stanowi razem sumę 1 miliona 85 tys. 985 zł. plus 500 franków.**

ĆWIERĆ MILIONA ZŁOTYCH DAŁA ZBIÓRKA W WARSZAWIE

Zbiórka uliczna przeprowadzona w niedzielę 14 bm. w Warszawie dała przeszło 250 tys. złotych na odbudowę Warszawy.

PRZEGLĄD PRASY KRAJOWEJ

Dzieje jednego dnia w Polsce

„Robotnik" w artykule wstępnym pt. **„Jednego dnia"** podkreśla, jak coraz dobitniej odczuwa się nowy rytm i tempo pracy w całym kraju. Wystarczy przejrzeć prasę, by przekonać się o tym. W dniu wczorajszym doniesiono o następujących wydarzeniach:

Górnicy w kopalni im. Wieczorka wydobyli w sierpniu rb. milionową tonę węgla.

Inż. Siekierski, pracownik fabryki maszyn w Jeleniej Górze, opracował nową metodę odlewania rusztów. Pomysł ten dał oszczędność w wysokości 200.000 zł. miesięcznie.

Zespół huty „Pokój" wprowadził usprawnienia administracyjno - gospodarcze, które przyniosły w ciągu roku 18 mil. zł. oszczędności.

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, które odwiedził ob. Prezydent Bierut wydrukowały w 1947 r. ponad 13 mil. egzemplarzy podręczników.

Statystyka naszego handlu zagranicznego za pierwsze półrocze rb. świadczy o dalszym rozwoju naszych obrotów z zagranicą. Przypuszczalnie osiągniemy do końca roku 80 procent naszych obrotów przedwojennych.

W lipcu i sierpniu rb., wyeksportowaliśmy m. in. 600 ton lemieszy do Danii, 6.500 wodomierzy do Danii, Szwecji, Argentyny i Egiptu, 15.000 pomp skrzydełkowych do Argentyny i Palestyny. 600 kg. szkła optycznego do Szwajcarii itd. itd.

To są wszystkie wiadomości z JEDNEGO DNIA, a nie był to bynajmniej jakiś dzień wyjątkowy. Codziennie prasa polska donosi **o nowych imponujących osiągnięciach naszego przemysłu i naszej odbudowy gospodarczej...**

Wiadomości zacytowane powyżej są oczywiście zupełnie przypadkowe. Nie uwzględniliśmy tu odbudowy Warszawy, nie wspomnieliśmy o portach polskich i całym wybrzeżu, nie zanotowaliśmy sukcesów przemysłu włókienniczego i wyników współzawodnictwa między poszczególnymi gałęziami przemysłu...

Dzieje jednego dnia w Polsce to teraz dzieje pracy mozolnego wysiłku i postępującej naprzód odbudowy.

KOLEJNICTWO PRZYGOTOWUJE SIĘ DO JESIENNYCH PRZEWOZÓW

Wywiad z ministrem komunikacji inż. J. Rabanowskim

Jesień dla kolejnictwa stanowi zawsze okres najbardziej wzmożonej pracy. W miesiącach październiku i listopadzie, załadunek i przewóz towarów osiąga swój punkt kulminacyjny i wymaga od kolejnictwa największego wysiłku organizacyjnego i sprawności. Jesień jest okresem gospodarczego przygotowania kraju do zimy i następującego po niej przednówka. Na kolejnictwie spoczywa wielka odpowiedzialność szybkiego i należytego rozprowadzenia towarów, opału, produktów rolnych. Nadto w tym okresie wymiana towarowa z zagranicą również osiąga swój punkt kulminacyjny.

Kolejnictwo nasze niewątpliwie znajduje się w czołówce budowniczych naszego kraju. Osiągnięcia naszego kolejnictwa w odbudowie powojennych linii komunikacyjnych i transportu biją wszelkie rekordy. W celu dokładnego poinformowania naszych czytelników jak Ministerstwo Komunikacji łącznie z wielotysięcznymi rzeszami pracowników kolejowych przygotowuje się do wygrania jesiennej batalii przewozowej zwróciliśmy się do ministra komunikacji ob. inż. J. Rabanowskiego z prośbą o udzielenie nam szczegółowych informacji.

Ob. minister oświadczył przedstawicielowi prasy, że aby dokładnie ocenić pracę naszego kolejnictwa przy organizowaniu tegorocznego jesiennego przewozu, należy nieco cofnąć się wstecz.

Rok ubiegły zaczęto w miesiącu styczniu załadunkiem **220 tys. wagonów towarowych.** Punkt kulminacyjny sprawności, osiągniętej przez kolejnictwo, nastąpił **w listopadzie ub. r. kiedy to podwojono liczbę załadowanych wagonów, uzyskując cyfrę ponad 400 tys.** załadowanych wagonów, przy czym należy zauważyć, że ta wysoka cyfra załadunku została osiągnięta przede wszystkim na skutek lepszego wykorzystania parku wagonów. O ile na początku ub. r. wagon towarowy był załadowany jedną szóstą raza na miesiąc, to w końcu ub. r. PKP załadowywały wagon, około 4 razy miesięcznie.

W roku bieżącym załadunek rozpoczęliśmy 324 tysiącami wagonów załadowanych w styczniu. Stały miesięczny załadunek w rb. przekracza w każdym miesiącu cyfry z roku ub. Pomimo tego, **że w bieżącym roku przeżywaliśmy szczególnie ostrą zimę, co ma duży wpływ na pracę kolei, przypuszczalny załadunek w listopadzie osiągnie około 600 tys. wagonów.** Czeka więc nasze kolejnictwo wielkie zadanie, do którego Ministerstwo Komunikacji przygotowuje nasze koleje przy zastosowaniu specjalnych środków, **gwarantujących wykonanie tego wzmożonego zadania.**

OTO TE ŚRODKI:

Po pierwsze — dalsze usprawnienie obrotu wagonów i parowozów. Ten cel Ministerstwo Komunikacji zamierza osiągnąć przez t. zw. współczynnik obrotu wagonu towarowego 6.6 co oznacza **wyższą sprawność niż przed wojną.**

Po drugie — ponieważ wojna naruszyła wewnętrzną strukturę składu towarowego, co wyraża się między innymi w tym, że PKP posiadają więcej platform w stosunku do innych wagonów, więc Ministerstwo Komunikacji przystąpiło do przeróbki tych platform na węglarki. Roboty te powierzono Mechanicznym Warsztatom Kolejowym.

Po trzecie — mimo tego, że Mechaniczne Warsztaty Kolejowe wykonują sprawnie normalne prace remontu i odbudowy wagonów kolejowych w celu zmniejszenia odsetka t. zw. wagonów „chorych" Ministerstwo Komunikacji powierzyło im wykonanie dodatkowego programu napraw systemem akordowym.

Nadto należy dodać, że roboty inwestycyjne i konserwacyjne nawierzchni mostów, blokady i sygnalizacji, usprawnienie prac ekspedycji oraz usprawnienie pracy manewrowej — **pozwoli na osiągnięcie większej szybkości.** Poza tym należy pamiętać, że przekucie szerokotorowej linii Kraków — Przemyśl na normalną, obciąża PKP dodatkowymi zadaniami. Linia ta dotychczas obsługiwana była szerokotorowym taborem radzieckim. Przekucie przypada akurat na jesień czyli na okres szczególnie wytężonej pracy kolejnictwa.

Omówione powyżej środki ma się rozumieć nie wyczerpują w pełni całokształtu przygotowań do kampanii jesiennych przewozów. Zagadnienie to komplikuje fakt, że zaraz po jesiennym okresie wzmożonych przewozów przychodzi dla kolejnictwa **drugi ciężki okres — zima,** która wymaga specjalnych środków zaradczych i ochronnych. W zimie kolejnictwo czeka walka ze śniegiem, zamarzaniem zwrotnic, walka z kradzieżą węgla, problem zaopatrzenia pracowników w ciepłą odzież itd. Sprawy te zostały ujęte w plan kampanii jesienno - zimowej, jak i w roku ubiegłym, dzięki czemu ubiegła zima chociaż była surowa, **nie zaskoczyła naszego kolejnictwa, które wyszło z niej lepiej niż inne kraje.**

Na zakończenie swego wywiadu minister komunikacji **ob. inż. J. Rabanowski podkreślił,** że chociaż w hierachii potrzeb państwowych **ruch towarowy stoi na pierwszym miejscu,** Ministerstwo Komunikacji dołoży wszelkich starań, **aby ruch pasażerski nie uległ ograniczeniu w sposób dotkliwy dla pasażerów.**

Rozmowę przeprowadził **L. R.**

Muzycy warszawscy otrzymali stałe legitymacje członkowskie PPR

Dnia 7 września br. w auli Konserwatorium Państw. Wyż. Szkoły Muzycznej w Warszawie przy ul. Górnośląskiej zebrali się muzycy członkowie PPR oraz zaproszeni goście, a to: przedstawiciel KC PPR tow. **Trojanowski St.,** wicedyrektor Dep. Muzyki w Min. Kult. i Sztuki — tow. dr. **Lissa Zofia, przedst. MK PPR w Warszawie tow. Dworakowski,** przedstawiciel **Kom. PPR dzielnicy Powiśle tow. Dobrowolski, prezes Zarz. Gł. Zw. Zaw. Muzyków RP. tow. Swatoń Józef, rektor Konserwatorium Kazuro Stan., dyrektor Filharmonii w Warszawie ob. Maklakiewicz, przedstawiciele bratniej PPS, przedstawiciele prasy i inni oraz — jako przedstawiciel muzyków czł. PPR koła Katowice prof. Smyk.**

Po chóralnym odśpiewaniu „Międzynarodówki" sekretarz koła tow. **Wróblewski Jan,** prof. Państw. Wyż. Szkoły Muz. zagaił uroczystość krótkim lecz treściwym przemówieniem.

W dalszym ciągu zebrania — przedstawiciel KC PPR tow. Trojanowski oświadczył w swoim przemówieniu, że muzycy powinni radykalnie zerwać z biernością, jaka ich jeszcze często cechuje.

W tym też duchu przemawiała tow. dr Lissa, która m. in. zwróciła się do towarzyszy muzyków członków PPR z apelem o jeszcze większy wysiłek w pracy nad odbudową kultury muzycznej.

Następnie członkowie egzekutywy koła — tow. **Kurkiewicz,** prof. Państw. Wyż. Szkoły Muz. w Warszawie oraz **tow. Górecki,** również prof. tejże uczelni, obaj członkowie Zarz. Gł. Zw. Zaw. Muz., zapoznali obecnych z historią i rozwojem koła jako też z osiągnięciami Zarz. Gł., z których najważniejszym było porozumienie z władzami państwowymi w celu poprawienia egzystencji muzyków zawodowych. Słuszność stanowiska koła zrozumieli w całej pełni muzycy warszawscy — [illegible] masowo do PPR i tym samym dodając [illegible] do wydajniejszej pracy Zarz. Gł. dla dobra ogółu muzyków.

Część oficjalną zebrania zakończyło uroczyste wręczenie stałych legitymacji członkom PPR po której obecni wysłuchali koncertu utworów [illegible] polskich

(S.W.)

ZLIKWIDUJEMY PARADOKS LOKALNEGO BEZROBOCIA

Według Małego Rocznika Statystycznego (1938 rok strona 238) w 1931 roku roku mieliśmy w rolnictwie 116,6 tysiąca bezrobotnych. Poza rolnictwem w tym samym roku było 603.4 tysiąca osób bez pracy. To znaczy, że według oficjalnych danych w 1931 roku mieliśmy 719 tysięcy zarejestrowanych bezrobotnych. Dla każdego jest jednak rzeczą jasną, że faktyczna ilość bezrobotnych była kilkakrotnie wyższa niż podawała sanacyjna statystyka.

Bezrobocie było u nas objawem normalnym, związanym z trapiącym nas kryzysem i niezdrowymi stosunkami w rolnictwie.

Wojna całkowicie odwróciła u nas kwestię sił roboczych. Zmiana ustroju społecznego strata 6 milionów ludzi, reforma rolna, wielkie zadania odbudowy, konieczność zagospodarowania Ziem Odzyskanych **wszystkie te zjawiska musiały w końcu doprowadzić do braku rąk roboczych.**

Z tego właśnie założenia wychodzili twórcy Planu Odbudowy Gospodarczej, stwierdzając w tezie XX Wytycznych Planu

„Istotnym warunkiem realizacji planów jest... oszczędna gospodarka materiałem ludzkim"

Jak wiadomo chłonność Ziem Odzyskanych pomimo przesiedlenia tam już około 5 milionów ludzi daleko nie została jeszcze zaspokojona. Nie ulega wątpliwości, że w całych okręgach odczuwamy brak ludzi do pracy. Np. w Szczecinie oficjalne niepokryte zapotrzebowanie siły roboczej wynosi 2.813 ludzi. Ale nie ulega również wątpliwości, że mamy jednocześnie do czynienia z paradoksalnym zjawiskiem lokalnego bezrobocia. Największym takim ogniskiem niewykorzystanej siły roboczej jest ośrodek radomski, gdzie zarejestrowano 4974 bezrobotnych mężczyzn. Mniejsze ogniska znajdują się w Tomaszowie Mazowieckim — 1515 bezrobotnych Kaliszu — 1077, Poznaniu — 833 i Częstochowie — 513. Ogółem mamy 14 takich lokalnych ognisk bezrobocia.

Ustawa o powszechnym obowiązku [illegible] nie otrzymała [illegible] wykonawczego o t. zn. że władze nie mogą przymusowo przesiedlić bezrobotnych z ich terenu do miejsc, gdzie otrzymaliby pracę. Jedyną drogą jest przekonanie ich do przejazdu, stworzenie takich warunków, aby sami zdecydowali się na zmianę miejsca zamieszkania, względnie danie im pracy na miejscu.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów doceniając w pełni konieczność likwidacji ognisk bezrobocia wyasygnował na ten cel **35 milionów złotych. Suma ta powinna być użyta przede wszystkim na przeszkolenie zawodowe.** Ziemie Odzyskane przestały być rajem szabrowników, są one odpowiednim miejscem tylko dla ludzi pracy. Krótkie kursy, szkolące obecnych bezrobotnych w tych specjalnościach, w których odczuwamy specjalne braki specjalistów powinny zmienić „lokalnych bezrobotnych" w początkujących wprawdzie, ale poszukiwanych fachowców.

Zagadnienie przejazdu na nowe miejsce pobytu i pracy łączy się najczęściej z kwestią mieszkaniową. Trzeba starać się ją rozwiązywać w miarę możliwości, przejawiając w tym kierunku maksimum dobrej woli. Należało by też pomóc ludziom przyjeżdżającym na nowe miejsce pracy, udzielając im pożyczek na początkowe zagospodarowanie się.

Urzędy Zatrudnienia winny wejść w kontakt z organizacjami społecznymi, otrzymywać dokładne dane o zapotrzebowaniu na siłę roboczą, o warunkach pracy, kwestii mieszkaniowej itp. Poważne, wnikliwe podejście do zagadnienia lokalnego bezrobocia na pewno, je rozwiąże. Nie powinniśmy iść po przedwojennej drodze półśrodków, w rodzaju prac sezonowych, jak budowa dróg i t. p.

W Polsce obecnej nie ma żadnych podstaw dla istnienia bezrobocia. Od nas samych zależy likwidacja lokalnego bezrobocia, powojennego paradoksu — spuścizny sanacji i okupacji.

Trzeba jedynie szkolić zawodowo ludzi, zbierać dokładne informacje o brakach i nadwyżkach siły roboczej, pomagać ludziom przy przejeździe i urządzaniu się na nowym miejscu pracy.

K. DANKOWSKI

Za ODRĄ

PRZYWÓDCA NIEMIECKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH TŁUMACZY SIĘ

Przywódca niemieckich związków zawodowych Boeckler, odpierając zarzuty jakoby zgodził się bez zastrzeżeń na odroczenie nacjonalizacji przemysłu, oświadczył, że decyzja ta została raczej wymuszona. Stany Zjednoczone bowiem postawiły Niemcom do wyboru dwie alternatywy: albo zgodzić się na odroczenie nacjonalizacji, o której miałby decydować powszechny plebiscyt albo zrezygnować z odbudowy gospodarczej Niemiec, co byłoby równoznaczne ze śmiercią głodową. Pozostało więc tylko jedno wyjście — powiedział Boeckler — przesunąć termin nacjonalizacji.

KTÓRE FABRYKI NIEMIECKIE ULEGNĄ ZNISZCZENIU?

Według komunikatu Amerykańskiego Zarządu Wojskowego ogłoszona zostanie w ciągu najbliższych dni 14 pełna i ostateczna lista przedsiębiorstw niemieckich w strefach zachodnich, które w ramach reparacji wojennych będą zdemontowane i wysłane do państw poszkodowanych. Równocześnie ogłoszona będzie lista fabryk zbrojeniowych, przeznaczonych na zniszczenie. Następnie brytyjski minister dla spraw Niemiec — lord Packenham odbędzie konferencję z gubernatorem wojskowym Westfalii, Espery, w sprawie możliwości odroczenia wysadzenia w powietrze 7 fabryk Kruppa w Essen. Mają one być przestawione na produkcję pokojową.

LEWICA FRANCUSKA PRZECIWKO FUZJI OKUPACYJNYCH STREF W NIEMCZECH

Lewicowa prasa francuska, w dalszym ciągu dużo miejsca poświęca fuzji francuskiej strefy z obu strefami anglo-saskimi. Jak wynika z pism, na ogół opinia francuska jest przeciwna takiemu połączeniu. Zarówno „L'Humanite" jak i pisma socjalistyczne zdecydowanie występują przeciwko wszelkim wpływom zakulisowej roboty doprowadzenia do fuzji na skutek nacisku amerykańskiego. Podkreśla się, że zarówno premier francuski Ramadier, jak i minister skarbu, Schuman, są zdecydowanymi przeciwnikami fuzji.

SZKOLNICTWO FACHOWE

Dyrektor Departamentu Kadr Ministerstwa Przemysłu i Handlu udzielił korespondentowi gospodarczemu PAP wywiadu na temat szeroko zakrojonej akcji szkolnictwa zawodowego prowadzonej przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

W związku ze zmianą linii rozwojowej naszego przemysłu państwowego który **bazuje obecnie na wielkich fabrykach** w przeciwieństwie do stanu przedwojennego, gdzie odsetek fabryk dużych był mały, powstało zagadnienie przygotowania jak największych kadr wykwalifikowanych robotników fabrycznych.

Państwo ludowe troszczy się o podniesienie kwalifikacji robotnika również i ze względu na jego własny interes w przeciwieństwie do okresu przedwojennego.

Przed wojną szkolnictwa przemysłowego nie było wcale. Było jedynie szkolenie w drobnym rzemiośle, które dawało rocznie ok. 12 tys. młodzieży w wieku około lat 15.

Obecnie w naszych fabrykach państwowych zatrudnionych jest 1.200.000 robotników i to, tylko w resorcie podległym Ministerstwu Przemysłu i Handlu.

Plan 3-letni przewiduje wzrost zatrudnienia w fabrykach o dalsze 500.000 robotników. Obecny element robotniczy wymaga jeszcze dokształcania i uzupełniania świeżo wyszkolonymi siłami.

W tym stanie rzeczy Ministerstwo Przemysłu i Handlu zajęło się sprawą stworzenia szkolnictwa fachowego. Posiadamy obecnie dwa rodzaje szkolnictwa:

Do pierwszej grupy należą szkoły i kursy podnoszące kwalifikacje i fachowość oraz tworzące kadry kierownicze. Składają się na nie: specjalne kursy i szkoły mistrzów w liczbie 1.224 z czego 540 na Ziemiach Odzyskanych. Korespondencyjne Technicum z 5 tysiącami słuchaczy, którego zadaniem jest przygotowanie robotników na wyższe uczelnie oraz 7 Technicum w różnych ośrodkach przemysłu.

Do drugiej grupy należą **szkoły i kursy kształcące nowych techników, robotników i rzemieślników.** Do nich należą: Szkoły Przysposobienia Przemysłowego, szkoły 3-letnie i licea. Zadaniem szkół przysposobienia przemysłowego, których jest w tej chwili 53, jest **przyjęcie młodzieży wiejskiej zgłaszającej się do pracy w przemyśle i odpowiednie przygotowanie jej do tego zadania.** Nauka i całkowite utrzymanie jest bezpłatne.

Program szkół przewiduje dwa dni w tygodniu zajęć w fabryce przy której znajduje się szkoła 17 godzin przedmiotów ogólnokształcących 9 godzin nauki teoretycznej o zawodzie, oraz wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe.

Obecnie w szkołach Przysposobienia Przemysłowego znajduje się około 25 tys. młodzieży, w 1948 r. cyfra ta dojdzie do 35 tys. a w roku 1949 do 45 tys.

Przy fabrykach istnieją 3-letnie szkoły zawodowe bądź też gimnazja przemysłowe, związane z fabrycznymi warsztatami. Takiego typu szkół mamy 480, z czego 131 na Ziemiach Odzyskanych. Przewiduje się, że w 1949 r. będziemy mieli 650 takich szkół.

Corocznie ze szkół i gimnazjów 3-letnich wychodzi 120.000 młodzieży posiadającej świadectwa wykwalifikowanych specjalistów przemysłowych, którzy na podstawie tych świadectw mogą dalej studiować w liceach przemysłowych.

Posiadamy również 18 2-letnich liceów przemysłowych przeważnie z bursami. **Ukończenie liceum przemysłowego daje prawo wstąpienia na wyższą uczelnię.**

Uczniowie wszystkich typów szkół mogą pracować bądź stale w fabryce za wynagrodzeniem odpowiednim do ich kwalifikacji zawodowych, bądź też mogą za przepracowane w ramach programu szkolnego godziny pobierać wynagrodzenie jako praktykanci.

W ten sposób Ministerstwo Przemysłu i Handlu stwarza sobie przyszłe kadry wykwalifikowanych robotników fabrycznych, mechaników, techników i inżynierów. Plan 3-letni przewiduje, że w 1949 roku, w szkołach Ministerstwa Przemysłu i Handlu będzie studiować rocznie 200 tys. młodzieży.

PORT SZCZECIŃSKI otrzymuje holowniki

Zaopatrzenie portu szczecińskiego w holowniki jest bardzo niewystarczające. Kilkakrotnie przysyłano tu już co prawda, różne jednostki dla celów holowniczych, ale po pewnym czasie były one wycofane do Gdyni lub Gdańska, względnie wysyłano je na zachód w celu przyholowania sprzętu portowego.

Obecnie port szczeciński wchodzi w nową fazę rozwoju w związku z zaplanowanym zwiększeniem przeładunku węgla. Ponieważ ruch w porcie zwiększa się z każdym dniem Rząd postanowił zakupić za granicą dużą ilość holowników a część przysłać z portów naszego wybrzeża zachodniego. W tych dniach przybył do Szczecina holownik „Żuk", który już na stałe pozostanie w porcie szczecińskim. Jest to niewielka jednostka o sile maszyn 200 HP. Jeszcze w tym roku mają być przekazane dalsze holowniki do obsługi portu szczecińskiego. Powrócił też do

Peperowcy i pepesowcy CHORZOWA realizują uchwały swoich władz partyjnych o współpracy

Współpraca organizacyj partyjnych PPR i PPS na terenie m. Chorzowa przybrała realne, konkretne formy. Kierunek tej współpracy nadały oba miejskie komitety bratnich partii, których członkowie odbyli w ostatnich tygodniach szereg konferencji porozumiewawczych. Konferencje zajęły się ustaleniem form współpracy od góry, poprzez komitety zakładowe i koła partyjne, by rozwiązać wiele spraw i problemów Chorzowa i jego zakładów pracy.

Towarzysze z PPR i PPS z terenu Chorzowa dobrze pojęli uchwały władz naczelnych swoich partii. Działacze PPS, tacy jak wiceprezydent m. Chorzowa tow. **Wojda**, sekretarz Komitetu Miejskiego tow. **Kaczmarek**, sekretarz koła PPS w hucie Batory tow. **Boj**, wicedyrektor kop. „Wyzwolenie" tow. **Skokoń**, tow. inż. **Grotowski** z Azotów, tow. **Mańka** z kop. Chorzów, tow. **Szeliga** z kop. Barbara i wielu innych, **współpracują zgodnie z naszymi towarzyszami z Komitetu Miejskiego PPR, a na swoich placówkach zawodowych razem z naszymi towarzyszami mobilizują masy partyjnych i bezpartyjnych górników, hutników i pracujących inteligentów do skutecznych wysiłków w bitwie o wykonanie planu, o podniesienie dyscypliny pracy, o popularyzowanie i tłumaczenie polityki i taktyki obu partii robotniczych w dziele umacniania władzy ludowej w Polsce.**

Towarzysze z obu partii nie mówią już o współpracy, o potrzebie jej zacieśnienia, ale realizują wspólnie ważne społeczno-polityczne zadania. Pierwsze, to **walka o oszczędność i w związku z tym o wykonanie planu, walka ze szkodnictwem na zakładach pracy itd.** Drugim niemniej ważnym zadaniem jest **walka z niemczyzną** i wreszcie **ze spekulacją**. W realizacji pierwszego zadania odbyła się **narada rębaczy kopalń chorzowskich, mająca na celu konkretne porozumienie się co do form i sposobów podniesienia produkcji każdej kopalni i wystawienia czołówek przodujących rębaczy do współzawodnictwa z tow. Pstrowskim**. Ponadto odbyły się narady sztygarów, dozorców i nadsztygarów peperowców i pepesowców, na których oba miejskie komitety partyjne poinformowały ich o zadaniach dozoru technicznego. Szereg narad wytwórczych w kopalniach węgla przyczyni się do tego, że cały aktyw kierowniczy — partyjny i bezpartyjny poczuwa się do współodpowiedzialności za wykonanie planu. Akcja ta dała piękne wyniki. W ubiegłych kilku miesiącach kopalnie chorzowskie stały wobec groźby niewykonania planu rocznego. Wiele spośród nich planu miesięcznego rzeczywiście nie wykonało. Była zastraszająca absencja wśród robotników. Dzięki temu jednak że wzięły się do roboty zgodnie obie partie, oba aktywy, **plan węglowy został w miesiącu sierpniu przez wszystkie kopalnie wykonany w 103, 105, 107 i więcej procentach. W rezultacie walki z absencją podjętą przez obie partie, absencja w miesiącu sierpniu spadła z 18 na 13 procent.**

W walce z niemczyzną towarzysze z obu bratnich partii położyli główny nacisk na ostateczne rozstrzygnięcie teczki niedokończonych procesów rehabilitacyjnych. Pozwoli to na ostateczne zamknięcie listy Polaków, na odseparowanie od nich reszty, co do której nie będzie żadnych wątpliwości, że są to Niemcy. Reszta ta zostanie w najbliższym czasie po zakończeniu akcji wysiedlona.

W walce ze spekulacją, dzięki wspólnej akcji obu bratnich partii **przeprowadza się rozszerzanie komitetów powołanych do tej akcji, przez dokooptowywanie przedstawicieli górników, hutników, członków organizacji społecznych Ligi Kobiet itp.**

Towarzysze z komitetów miejskich obu bratnich partii w Chorzowie **dają przykład współdziałania w realizacji uchwał plenum KC PPR i Rady Naczelnej PPS**. Na posiedzenia obu komitetów zapraszają oni sekretarzy komitetów kopalnianych, hutniczych i fabrycznych — PPR i PPS. Sekretarze ci widzą dobrą współpracę swoich miejskich władz partyjnych, otrzymują instrukcje jak przeprowadzać szereg wspólnych prac i zadań na swoich zakładach pracy i instrukcje te realizują. **TR**

Z frontu współzawodnictwa pracy

Hutnicy stają również do szlachetnej rywalizacji

DĄŻENIE do maksymalnej wydajności pracy, podyktowane potrzebami 3-letniego planu gospodarczego, znajduje swój wyraz między innymi w zorganizowanych wyścigach pracy. Ostatnio ruch ten objął również hutnictwo. Hutnicy w głębokim zrozumieniu rosnącego stale zapotrzebowania na stal i żelazo w odbudowującej się Polsce, [illegible] miesięcy rywalizacji i osiągnięcie jak najlepszych wyników produkcji przy jak największej oszczędności. Ze względu na to, że praca hutnika nie zawsze znajduje wyraz w wynikach indywidualnych, jak to ma miejsce np. w węglu, organizują hutnicy rywalizacje także między poszczególnymi zmianami, zespołami, a nawet pomiędzy całymi hutami.

Na hucie „Florian"

JUŻ w miesiącu styczniu br. mistrz walcowni drobnej na hucie „Florian" ANTONI MENDEL osiągnął nie notowaną jeszcze wtedy wydajność [illegible] — 188 TONY ŻELAZA W PRZECIĄGU 8 GODZIN. [illegible] osiągając wydajność 203 TONY, [illegible] 29 sierpnia br. drugi mistrz walcowni, BANUSIK JÓZEF, osiągnął wydajność 206 TONY, [illegible] 176 proc. przewidzianej normy. Zespół prowadzony przez Hanusika osiągnął w miesiącu sierpniu br. wydajność 4.321 TON, czyli 141 proc. NORMY.

Na hucie „Pokój"

W MIESIĄCU maju br. [illegible] walcownie na hucie „Pokój" przystąpiły do współzawodnictwa zarówno o najlepsze wyniki produkcji, jak i o [illegible] normy. W tym miesiącu najlepsze wyniki osiągnął mistrz zmianowy na zespole blach cienkiej JAN CZECH, a zarazem jego zmiana przez wyprodukowanie 1334 TON BLACHY cienkiej wykonała normę w 144 PROCENTACH przy jednoczesnej przerwie czasu wynoszącej zaledwie 4,5 proc. wysuwając się tym samym na pierwsze miejsce wśród rywalizujących zespołów. Na oddziale tej samej huty w Gliwicach, narada techniczna Wydziału Mechanicznego postanowiła zorganizować współzawodnictwo pracy w miesiącu wrześniu. DO WYŚCIGU PRZYSTĄPIŁO — 33 TOKARZY. Zwycięzca otrzyma 10.000 ZŁ. NAGRODY, dwaj następni po 5.000 zł, trzej dalsi po 2.000 zł.

Wyścig międzyzałogowy

NA hutach „Florian", „Kościuszko" i „Pokój" wyścig rozpoczęty dnia 1. 3. br., a mający na celu osiągnięcie w terminie do dnia 1. 10. br. 3.000 TON STALI ponad plan produkcyjny, jest w pełnym toku.

Huta „Baildon"

ODDZIAŁ Wytwórni Elektrod osiągnął ostatnio wynik 149,8 PROCENT NORMY przy wybitnym [illegible] ślusarza IGNACEGO KOSTUJA. Poza tym wyróżnili się KUCZKA ANNA, szlifierka — 183 PROC. NORMY, LISOWSKA ANNA, również szlifierka — 153 PROC. NORMY oraz NOBIS EMMANUEL — 150 PROC. Następnie KRAWCZYK LEOPOLD, [illegible], przekroczył w ub. miesiącu normę, osiągając 207 PROC., zaś DYRKA WŁADYSŁAW, prostowacz, w 181 PROC.

Najlepsi na hucie „Ferrum"

DRUCH RYSZARD, formiarz, 170 PROC., BLANIA MARTA, gwinciarka, 196,8 PROC., BUCHTA PAWEŁ, [illegible] nitów, 186 PROC., KOKOT ALFONS, [illegible] śrub, 180 PROC.

Zakłady materiałów ogniotrwałych w Gliwicach

DZIENDZIOŁ JÓZEF, formiarz ręczny dynasów, 280 PROC., WŁOKA GERTRUDA, formiarz, 280 PROC.

Huta „Małapanew" na Opolszczyźnie

KAUSY JAN, odlewnia, formiarz maszynowy, 178 PROC., CHAŁUPCZAK JERZY, rdzeniarz, 185 PROCENT NORMY.

WSZYSTKIE te wyniki świadczą o tym, że hutnicy nie pozostają w tyle w szlachetnej walce o tytuł bohaterów pracy i że realizacja trzyletniego planu gospodarczego znajduje jeszcze jeden zasadniczy [illegible] wydajną pracą polskiej [illegible] Wal.)

KOP. „MICHAŁ" W MICHAŁKOWICACH PO RAZ PIERWSZY W TYM ROKU wykonała plan w 101%

Pisaliśmy niedawno o sprawach kop. „Michał". Jakież to były sprawy. Przede wszystkim, że kop. „Michał" nie wykonuje planu węglowego. W artykule naszym wskazywaliśmy na ważną przyczynę trudności, wpływających na niewykonywanie planu — ciężkie warunki geologiczne, rabunkowa gospodarka okupanta, ciśnienie stropów, przerosty kamienne w węglu itp. Wskazywaliśmy równocześnie jednak i na inną, a niemniej ważną przyczynę niewykonania planu. Na kopalni tej bowiem rozszerzyło się w zastraszających rozmiarach pijaństwo i to nie wśród załogi, a wśród dozoru technicznego i pracowników umysłowych. Wypadki pijaństwa były częste, a co gorsze, przyczyniły się do zaniedbywania pracy, do złego wykonywania swoich obowiązków, do niepilnowania, niedbania o wydobycie, o wykonywanie planu.

Dyrekcja Chorzowskiego Zjednoczenia, **na nasze alarmy, na sygnały naszych towarzyszy i towarzyszy z PPS pracujących w kopalnianych organizacjach partyjnych, przeprowadziła zasadnicze zmiany personalne na tej kopalni. —„Gdy mnie wysyłano ze Zjednoczenia na kop. „Michał", — mówi nowy dyrektor kopalni, tow. inż. Marczewski człon. PPS — mówiono mi, będę miał wiele trudności, że kopalnia jest ciężka do prowadzenia, że załoga jest zła. Przyszedłem tutaj — i zastałem zło, ale nie u załogi, a u dozoru technicznego i u pracowników umysłowych. Sztygarzy pili, nadgórnicy pili. Był skandaliczny brak dyscypliny pracy, sztygarzy nie potrafili współżyć z załogą, źle obliczali górnikom zarobki, wywołując wśród nich oburzenie i zniechęcenie. To wszystko przy naprawdę ciężkich warunkach geologicznych czyniło wykonanie planu rzeczą nieosiągalną".**

Trzeba było robić porządek. Tow. inż. Marczewski spotkał się w tej pracy **z całkowitym współdziałaniem ze strony kier. personalnego, naszego towarzysza Gawrona i Rady Zakładowej, której przewodniczący tow. Miś (PPR) i jego zastępca tow. Halmann (PPS) dołożyli wiele starania i pracy, aby w kop. „Michał" było lepiej.**

Na dół poszli nowi sztygarzy tow. tow. **Pietrzyk i Ciasek**, którzy rozpoczęli **akcję, mającą na celu jak najszybsze uporządkowanie normalnego toku pracy na numerach, którzy zaczęli pilnować, aby wyniki pracy rębaczy były sumiennie oceniane w zarobkach.** To przyczyniło się do podniesienia zarobków górniczych. Rębacze przystąpili do pracy z nową otuchą. W lipcu wydobycie kop. „Michał" **podniosło się tak, że wykonała ona plan niemal w 100 proc.** W tym czasie odbyły się cztery zebrania załogi, na których tow. inż. Marczewski oraz sekretarze obu bratnich partii: tow. Gawron i tow. Michalik rozmawiali z załogą, apelując do niej o wzmożenie wysiłków dla wykonania i przekroczenia planu. **Górnicy wzięli się do pracy, podczas gdy kierownictwo kopalni i egzekutywy obu robotniczych partii wzięły się za ostateczne uporządkowanie spraw personalnych dozoru technicznego.** Było to nieprzyjemne zadanie, bo trzeba było **wraz z usuwaniem niektórych z pracy, usuwać ich z jednej czy drugiej partii, której byli członkami.** Nie można jednak było pozwolić, aby którakolwiek **partia była parawanem, czy ochroną dla ludzi źle, niedbale pracujących.** Kierownictwo administracji objął tow. mgr. **Kaczmarczyk**, który również na swoim odcinku zrobił porządek.

W sierpniu górnicy kop. „Michał" wykonali po raz pierwszy od października ub. roku plan w 101 procentach. Było to wielkie osiągnięcie, które napełniło wszystkich robotników kop. „Michał" uczciwą dumą z dobrze spełnionego wobec Państwa obowiązku. Dyrektor tow. inż. Marczewski zjeżdżał na dół. — **Tow. dyrektorze** — mówili górnicy — **pracujemy i w niedzielę, bo to i zarobi się więcej i plan wykonany.**

12 bm. rębacze kop. „Michał" podpisali układ o współzawodnictwie z włókniarzami. Już w pierwszej połowie bież. miesiąca wysunęły **się** najlepsze czołówki górników, osiągających najwyższe normy. I tak górnik Roemer Roman przekracza normę **w 250 procentach.** Tow. Cioska Jan pracujący na upadowej wykonuje normę w **244 procentach.** Tow. Fornal Paweł **w 229 procentach.** Tow. Staś Robert **w 230 procentach.** Tow. Kocyba Roman i Głogowski Maksymilian, obaj pracujący na filarze, wyrabiają normę **w 201 procentach.** Tow. Szczygieł Ryszard pracujący na chodniku z dowierzchni wykonuje normę w **200 procentach.** Tow. Wojciechowski **Feliks w 201 procentach** i tow. Piwczyk Teodor **w 192 procentach.** Na wyróżnienie zasługują również **osiągnięcia** tow. Palowskiego Konrada, który w 11 dniach przed wyjazdem na wczasy wykonał normę **w 211 procentach.** Tow. Palowski przyjechał już z wczasów i pracuje od kilku dni, „ciągnąc" normę w tych samych procentach.

Rębacze kop. „Michał" pokazali co umieją. Wysiłek ich jest tym bardziej wart wyróżnienia, że jak pisaliśmy, kop. „Michał" boryka się ciągle z dużymi trudnościami geologicznymi. Trzeba ciągle naprawiać to co zepsuli Niemcy. Robią to sumiennie i dobrze kierownictwo techniczne, sztygarzy i górnicy, peperowcy i pepesowcy kop. „Michał". **TR.**

KONTROLA SPOŁECZNA działa

Społeczne Komisje Kontroli Cen wykryły dalsze partie spekulantów, którzy przez Delegaturę Komisji Specjalnej w Katowicach zostali ukarani za pobieranie nadmiernych cen, brak cennika lub ukrywanie towarów.

M. inn. ukarano:

Malarę Helenę, właścicielkę sklepu w Zawierciu, ul. Ciemna 1 za sprzedaż masła powyżej ceny maksymalnej grzywną **50.000 zł. Łyżczarz Jadwigę**, właścicielkę sklepu w Chorzowie, za sprzedaż kiełbasy powyżej ceny maksymalnej na grzywnę **50.000 zł., Gawlika Wilhelma**, właściciela sklepu rzeźnickiego w Kluczborku, ul. Byczyńska 17, za uzależnianie sprzedaży słoniny od zakupu mięsa grzywną **50.000 zł., Nitkę Marię** właśc. sklepu rzeźnickiego w Gliwicach, ul. Nowakowskiego 6 za to samo przewinienie ukarano grzywną w wysokości **150 tysięcy zł.** Również za uzależnianie sprzedaży słoniny od kupna mięsa ukarano grzywną **150.000 zł., Wacheckiego Stefana**, właściciela sklepu rzeźnickiego w Dąbrówce Wielkiej, ul. 3-go Maja 89. Za pobieranie nadmiernych cen za wędlinę ukarano grzywną **80.000 zł.. Magdziak Julię**, właść. sklepu w Sosnowcu ul. Kołłątaja 12, oraz grzywną **30.000 zł., Wolnickiego Józefa**, właść. sklepu rzeźnickiego w Chorzowie, ul. 3-go Maja 13. Właścicielka sklepu w Leszmiowie **Królik Helena** została ukarana karą grzywny w wysokości **50.000 zł.** za pobieranie nadmiernych cen przy sprzedaży świec. Za pobieranie nadmiernych cen przy sprzedaży bibułki papierosowej ukarano karą grzywny **80.000 zł. Golarę Stanisława**, właść. sklepu w Głubczycach, ul. Żymierskiego 26 oraz grzywnę 50.000 zł. **Hajduka Fabiana** właść. sklepu w Żernicy 199. **Korecka Maria** wł. skl. w Bytomiu, ul. Kosgarawy 15 pobierała za ½ kg mąki pszennej 80% po 60 zł., podczas gdy cena maksymalna za cały kilogram wynosiła 65 zł. Została ona ukarana grzywną w wysokości **80 tysięcy złotych.** Za sprzedaż chleba poniżej wagi ustalonej o 80—150 gr na 1 kg został ukarany karą grzywny w wysokości **100 tys. zł. Kuchta Edward**, właść. sklepu w Katowicach, ul. Markiefki 70. **Paweł Dziąbek, zam.** w Siewierzu, który od początku roku 1947 bez uprawnienia trudnił się handlem zbożem, skupując w tym czasie przeszło 1900 m zboża i gromadząc je w celu osiągnięcia nadmiernego zysku, sprzedawał następnie po 3.700 zł. za metr wówczas, gdy cena giełdowa nie przekraczała 3.100 zł. za metr, został ukarany grzywną w wysokości **400.000 zł.**

Wszystkim wyżej wymienionym grzywna w razie nieściągalności zostanie zamieniona na obóz pracy. **D.**

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Panowie życia i śmierci

Często napływają do nas listy urzędników różnych instytucji w których ludzie skarżą się na niedopuszczalne traktowanie ich przez zwierzchników. Celują w tym, jak wynika z listów kierownicy niewielkich instytucji na prowincji.

Oto parę przykładów.

Ob. Janiewicz St. (Kluczborek, ul. Kyczyńsk Nr. 107) pisze:

Dnia 10 bm. nie stawiłem się do pracy z powodu otrzymania nakazu o niezwłocznym uregulowaniu rachunku w gazowni miejskiej. W następnym dniu udałem się do ob. Płazaka — kierownika zakładów mechanicznych w Kluczborku, celem usprawiedliwienia swej nieobecności. W trakcie mego meldowania szanowny obywatel Płazak odwrócił się do mnie plecami i z drwiną i lekceważeniem oświadczył: „my wszystko znamy, a za karę oczyścicie trzy ustępy, jeżeli chcecie pracować". Ja na to oświadczyłem: „wszystko zrobię tylko ustępów czyścić nie będę; w wojsku zdrowie swe straciłem i nie mogę powyższej pracy wykonać". Na to ob. Płazak odpowiedział mi: „jak nie oczyścicie ustępów zwalniam was z pracy. Muszę z wami utrzymać dyscyplinę".

Ja mu podziękowałem za pracę i zwróciłem się z prośbą o wypłacenie mi należności jeszcze za ubiegłe miesiące tj. lipiec i sierpień.

* * *

Nie mamy zamiaru usprawiedliwiać opuszczenia pracy przez ob. Janiewicza, ani też nie kwestionujemy konieczności walki o dyscyplinę pracy. Ale tylko człowiekowi brutalnemu i niekulturalnemu, człowiekowi, któremu wydaje się, że jest on wielką osobą i wszystko mu wolno, mogło przyjść do głowy walczyć o dyscyplinę przy pomocy czyszczenia ustępów. Prosimy zwierzchników ob. Płazaka zainteresować się tą sprawą i powiadomić nas czy podany fakt miał miejsce w rzeczywistości i jakie środki zastosowano aby nie dopuścić do powtórzenia podobnych wypadków. (Red.).

Ob. Różycka Czesława (prac. Spół. Sam. Chł. w Kłodnicy pow. Koźle) pisze:

Pracuję od 7. 1. 1947 r. w charakterze pracownika księgowego i kierownictwo było ze mnie zadowolone. Z chwilą mianowania ob. Kaidasa Antoniego głównym kierownikiem Spół. Sam. Chłopskiej w Kłodnicy stwierdziłam że uważa on mnie za najgorszą pracownicę. Teraz przedstawię w jaki sposób pan kierownik karci swoich pracowników za jakiekolwiek drobne przewinienie.

W dniu 21. 8. 47 r. pan kierownik dał mi do wypełnienia karty zakupów członkowskich. Po wypełnieniu okazało się, że zrobiłam błąd który naturalnie zaraz poprawiłam. Gdy przyszedł pan kierownik i zobaczył błąd zaczął bić pięścią w stół i wymyślać mi nieprzyzwoicie. To jest u kierownika na porządku dziennym. Czując się winna przyjęłam naganę bez słów.

Gdy usiadłam do pracy pan kierownik podszedł do mnie, zapytał się w jaki sposób ja się wobec niego zachowuję. Zdziwiona i przestraszona jego brutalnością zapytałam o co mu chodzi. Na co mi odpowiedział, że mu się nie ukłoniłam. A przecież ja powiedziałam „dzień dobry" do wszystkich. Nie wiem jakiego ukłonu żądał ode mnie pan kierownik? Wtedy pan kierownik powiedział mi, że mnie od dziś zwolni, powiedziałam mu że jak jest za co to niech zwolni, wtedy pan kierownik kazał mi opuścić biuro.

Szanowna Redakcjo! Zwracam się z prośbą o skierowanie mnie do władz, które mogłyby interweniować w tej sprawie, przecież zostałam wydalona bez żadnych podstaw, chyba dlatego, że może się panu kierownikowi nie spodobałam.

* * *

Rzecz prosta nie możemy się wypowiedzieć co do jakości pracy ob. Różyckiej. Trzeba by tę sprawę zbadać na miejscu. Ale nawet o ile praca ob. Różyckiej nie zadawalniała kierownika, jednak nie upoważnia to do urządzania awantur i obrzucania pracowniczki wyzwiskami. Poza tym żaden przepis nie przewiduje zwolnienia pracownika za niedostatecznie głośne „dzień dobry" pod adresem kierownika.

Prosimy zbadać tę sprawę Woj. Zarząd Sam. Chłopskiej i poinformować nas o wyniku dochodzeń. Wypadało by, aby tą sprawą zainteresował się również OKZZ (Red.)

Słowa i czyn

Ob. K. S. (nazwisko i adres znane Redakcji) pisze:

W Sosnowcu na dworcu widnieje na drzwiach napis: „Poczekalnia dla matek z dziećmi". Lecz niestety, osoby zainteresowane nie mogą z niej korzystać, z tej prostej przyczyny, że poczekalnia ta jest bez przerwy zamknięta.

Wobec tego, słusznym by było zwrócić uwagę władzy kolejowej stacji Sosnowiec, by raczyła wprowadzić w czyn budujący napis, lub go zdjąć, zaoszczędzając tym sposobem podróżnym niemiłego rozczarowania.

* * *

My uważamy, że nie powinno tu być „albo", albo". Trzeba otworzyć poczekalnię dla matek z dziećmi. (Red.)

„Trybuna Czytelników" DZIAŁA

Delegatura Komisji Specjalnej w Katowicach nadesłała nam następujący list:

W odpowiedzi na notatkę w „Trybunie Czytelników" pt. „Specjalnie dla Komisji Specjalnej" donosimy uprzejmie, że w sprawie Antoniego Zawadzkiego, właściciela sklepu wyrobów rzeźnickich w Tarnowskich Górach, ul. Piastowska 9 — oraz Millera Józefa, właściciela sklepu wyrobów rzeźnickich w Tarnowskich Górach (Rynek), oskarżonych o uzależnianie sprzedaży słoniny od zakupu mięsa Delegatura Komisji Specjalnej przeprowadziła dochodzenia i po ustaleniu wyżej wymienionych faktów skazała winnych a to: Millera Józefa na karę grzywny 70.000 zł. i Zawadzkiego Antoniego na karę grzywny w sumie 100.000 zł.

Z CAŁEGO KRAJU



WARSZAWA

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ W PAŃSTWOWYCH ZAKŁADACH WYDAWNICTW SZKOLNYCH

Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie ministra Skrzeszewskiego i wiceministra E. Krassowskiej zwiedził Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.

6.000 TELEFONÓW PRZYBĘDZIE STOLICY

W końcu bm uruchomiona zostanie w Warszawie trzecia z kolei automatyczna centrala telefoniczna. Przeznaczono ją dla dzielnicy Mokotów. Centrala ta zdolna będzie obsłużyć 6 tysięcy aparatów.

GDAŃSK

„DAR POMORZA" WRACA Z KOPENHAGI

Statek szkolny „Dar Pomorza" opuścił stolicę Danii Kopenhagę i odpłynął do Szczecina. Bazą dla statku będzie nadal Gdynia, gdyż w Szczecinie brak jeszcze odpowiednich warsztatów okrętowych. Od przyszłego roku portem macierzystym „Daru Pomorza" będzie Szczecin.

POZNAŃ

BUDOWA DRUGIEGO MOSTU NA NOTECI

Most kolejowy, łączący bezpośrednio Poznań z Piłą, jak już donosiliśmy, został w miesiącu sierpniu otwarty i oddany do użytku.

Obecnie przystąpiono do budowy drugiego mostu na Noteci na szosie Chodzież — Smiłowo.

GORZÓW

ŚWIĘTO WINOBRANIA W LUBUSKICH WINNICACH

W dniach od 27 do 29 bm. odbędzie się w starych winnicach Ziemi Lubuskiej pochodzących z XIII w. Święto Winobrania.

W skład programu uroczystości wejdzie pokaz miejscowych strojów regionalnych oraz wystawa przemysłowa i ogrodniczo-hodowlana.

WROCŁAW

„SZCZEPCIO" WRÓCIŁ DO KRAJU

Artysta radiowy „Szczepcio" Kazimierz Wajda, znany ze swych występów na „Wesołej Lwowskiej Fali" wraz ze swą recytatorką i śpiewaczką Mirą Grelichowską powrócił z Anglii do kraju. Prawdopodobnie „Szczepciowie" osiedlą się we Wrocławiu, zasilając grono dolnośląskich radiowców.

GDYNIA

FOKI NA BAŁTYKU

W ostatnich dniach na morzu w okolicach Gdyni wskutek ciągłych sztormów zmalały znacznie połowy dorsza. Również, jak donoszą ze Szczecina, w połowach przybrzeżnych w okolicach Świnoujścia dał się zauważyć zupełny brak flądry i dorsza. Za to rybak Kozłowski z Tolkmicka złowił na wysokości Krynicy Morskiej fokę wagi 50 kg.



Kopalnia „Katowice" — oddział maszynowy

SŁUPSK

KONIEC Z BIMBREM

Plaga potajemnego gorzelnictwa była na terenie Pomorza Zachodniego w swoim czasie jednym z najpoważniejszych problemów ekonomiczno-społecznych. Dzięki energicznej pracy brygad Ochrony Skarbowej plaga ta jest obecnie całkowicie zlikwidowana.

Trybuna Robotnicza
pismo Polskiej Partii Robotniczej
Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa"
Redaguje: Komitet Redakcyjny
Redakcja i Administracja: Katowice, ulica Mickiewicza 9, tel. 340-41(43)
Konto czekowe w PKO Nr III. 4000.
ODDZIAŁY:
KRAKÓW, ul. Wiślna 4, tel. Red. 598-12, tel. Adm. 586-32.
WARSZAWA, ul. Smolna 13
WROCŁAW, Podwale Świdnickie Nr 24
CZĘSTOCHOWA, Marszałka Roli-Żymierskiego Nr 12
RZESZÓW, 3-go Maja Nr 26 telefon 3
KIELCE, Sienkiewicza 64, telefon 10-00
SOSNOWIEC, Warszawska 1, telefon 613-95
OPOLE, Red.: Armii Czerwonej 1, telefon 40-45, Admin.: Odrodzenia 17, telefon 386.
BYTOM, ulica Dworcowa 2, telefon 30-05
GLIWICE, aleja Marszałka Stalina 9, telefon 40-14
RYBNIK, gen. Zawadzkiego Nr 13, telefon 1
BIELSKO, Generalissimusa Stalina 11, telefon 26-14

T 20309

Doroczny zjazd PPS woj. śl. - dąbrowskiego

W dniach 21 i 22 bm. odbędzie się doroczny zjazd PPS wojew. śląsko - dąbrowskiego. Na zjeździe referaty wygłoszą.

Polityczny — sekretarz generalny CKW PPS, tow. Józef Cyrankiewicz.

Organizacyjny — sekretarz CKW, tow. Włodzimierz Reczek.

Gospodarczy— sekretarz CKW, tow. Adam Rapacki.

Otwarcie oficjalnej części zjazdu nastąpi w dniu 21 bm. o godzinie 9-tej rano w sali Filharmonii przy ul. Sokolskiej w Katowicach.

W ramach zjazdu odbędzie się uroczystość odsłonięcia sztandaru Wojewódzkiego Komitetu OM TUR.

Kronika

KATOWICKA Izba Przemysłowo - Handlowa organizuje w Tarnowskich Górach 5-ciomiesięczny kurs księgowości i stenografii.

* * *

TARNOGÓRSKI ZZK urządził pięściarskie kursy dla miejscowej młodzieży. Kursy cieszą się wielką frekwencją. Instruuje znany trener Szydło.

* * *

OSTATNIO tarnogórski zespół teatralny TUR dał na scenie tutejszego Domu Kultury — komedię Józefa Nalecza pt. „Spadkobiercy pana Wygi".

* * *

W CZASIE wysiadania z pociągu na dworcu głównym w Katowicach, okradziony został zamieszkały w Jeleniej Górze harcerz Wiśniewski Kazimierz. Strat on 2000 zł. (MCh)

Znowu chochliki!

W numerze wczorajszym w artykule pt. „Peperowcy Chorzowa ... ZPW jadą fedrować" zostało przekręcone nazwisko tow. Machury co niniejszym prostujemy i tow. Machurę w imieniu zespołu korektorów przepraszamy.

Twarde dłonie górników rębaczy wykują lepsze jutro

Narada wytwórcza w kopalni „Chorzów"

Niedawno w kop. „Chorzów" odbyła się narada wytwórcza, w której wzięła udział dyrekcja kopalni, kierownictwo ruchu górniczego i maszynowego, nadsztygarowie, sztygarowie, dozorcy i nadgórnicy, kierownicy poszczególnych działów w administracji kopalnianej oraz sekretarze PPR i PPS i członkowie Rady Zakładowej.

Naradę zagaił dyrektor kopalni inż. tow. **Wasilewski**, podkreślając cel, jaki mają w ogóle tego rodzaju narady. Chodzi bowiem o **takie wciągnięcie załogi w krąg żywego interesowania się sprawami kopalni, aby wypływało ono z poczucia współodpowiedzialności za losy kopalni.**

Następnie tow. **Wasilewski** omówił sprawy współzawodnictwa, które w kop. „Chorzów" powinno zostać zorganizowane. „Tutaj, w szerokim gronie górników i robotników naszej kopalni powinny zapaść konkretne wnioski i postanowienia. My także mamy rekordzistę tow. **Kandorę Maksymiliana**. Rekordzistów mamy zresztą więcej. Chodzi nam jednak o praktyczne podejście do tego zagadnienia. My chcemy np. wiedzieć dlaczego **Kandora może wykonać normę niemal w 300 procentach**, a inny wyda 8 wózków i „ucieka" do domu. Te wszystkie zjawiska **należy zbadać i wyciągnąć z nich właściwe wnioski**".

W dyskusji jaka wywiązała się, przewodniczący Rady Zakładowej tow. **Kandora Leon** podkreślił, że do niewykonania norm przez niektórych rębaczy przyczynia się w dużej mierze niewłaściwe podchodzenie do nich sztygarów. Sztygarzy bowiem nie stosują się do odpowiedniego szacowania wyników pracy. Zarobek jest jednym z bardzo ważnych czynników zachęcających górników do współzawodnictwa. Wywody przewodniczącego Rady potwierdził sam rekordzista kop. „Chorzów", tow. **Kandora Maksymilian**. Wypowiadali się również w tych sprawach „zaatakowani" bezpośrednio sztygarzy. Podkreślali oni, że są różne warunki w robotach dołowych, które wpływają na niedociągnięcia w prawidłowym ocenianiu pracy rębaczy. Różne są pokłady, różne są ich warunki techniczne i to jest — według nich — największą trudnością w ustalaniu norm i szacowaniu zarobków.

Tow. inż. Deręgowski i nadsztygar tow. Pałupski wyjaśnili, że jednak akordy ulegają zmianie w zależności od warunków w jakich rębacze pracują.

Tow. Gołąbek, kier. personalny zwrócił uwagę na fakt, że przecież **na dół zjeżdżają specjalni „kubiarze", którzy potrafią wymierzyć słuszny akord i wymierzyć wynik roboty rębacza. Niesłusznym więc jest stanowisko tow. sztygarów, że sprawa wymiaru norm jest aż tak trudna.**

Na wniosek tow. **Wasilewskiego** dyrektora kopalni, **ustalono skład komisji, której zadaniem będzie szczegółowe opracowanie planu właściwego wymierzania norm, oraz zanalizowanie przyczyn wysokiej wydajności jednych rębaczy i niskiej innych.**

Do komisji tej weszli: tow. **Kandora Leon**, tow. **Bem Jan**, tow. **Kandora Maksymilian**, tow. **Ryncarz** oraz tow. **Krawczyk i Wiórkowski**.

Dyr. tow. Wasilewski zwrócił uwagę na jeszcze jedno ważne zagadnienie. **Plan na mies. wrzesień dla kop. „Chorzów" wynosić miał 1610 ton dziennie**. Z powodu jednak pożaru na kop. „**Radzionków**", **Bytomskie Zjednoczenie PW. postanowiło liczbę węgla, którego kop. „Radzionków" nie wydobędzie, rozłożyć na inne kopalnie Zjednoczenia, według ich możliwości. W związku z tym kop. „Chorzów" podniesiono dzienną normę wydobycia na 1660 ton.** Mamy w związku z tym trudności, ale przełamiemy je. Musimy się wziąć do roboty i plan nasz wykonać i przekroczyć.

Rębacz tow. **Żydek** podniósł sprawę **zorganizowania dojazdu mechanicznego do przodków**. Wędrówka pieszo zabiera masę czasu, który można by produktywnie wykorzystać. Słowa rębacza Żydka, były głosem towarzysza i obywatela. Dlatego dyrekcja **postanowiła ostro postawić w Bytomskim Zjednoczeniu sprawę przyśpieszenia dostawy wagonów osobowych dla przewozu górników z podszybia do przodków**. Bytomskie Zjednoczenie powinno zrobić wszystko, by wozy te dostawić.

Przew. Rady Zakł. tow. **Kandora** w apelu do towarzyszy-rębaczy, powiedział: — **Wydobędziemy więcej węgla, będziemy mieli więcej butów, więcej ubrań. Będzie nam wszystkim lepiej. My pierwsi będziemy pionierami wyścigu na naszej kopalni.**

Po omówieniu sprawy oszczędności drzewa, dyr. tow. Wasilewski ustalił, że **sztygarzy na swoich oddziałach wysuną czołówki najlepszych rębaczy, którzy staną do współzawodnictwa na razie z tow. Kandorą, a później z tow. Petrowskim i Frysztackim.**

W zakończeniu narady zebrani powzięli rezolucję, w której stwierdzają przystąpienie górników kop. „Chorzów" do współzawodnictwa. „**My górnicy polscy — awangarda polskiego proletariatu, stajemy do wyścigu pracy. Twarde robotnicze dłonie wykują lepszy los swojego Narodu. Realizacja trzyletniego planu gospodarczego, planu dobrobytu i sytości Polski Ludowej — od nas zależy!**

Naradę zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki". (TR)

Nowe ceny artykułów pierwszej potrzeby

Prezydium Woj. Kom. Cenn. na posiedzeniu odbytym w dniu 13. 9. 47 r. po wysłuchaniu opinii całego składu Woj. Kom. Cenn. zatwierdziło dla miast i powiatów: Będzin, Bielsko, Bytom, Chorzów **Gliwice, Katowice, Pszczyna, Rybnik, Sosnowiec, Zabrze, Tarnowskie Góry i Zawiercie**: niżej wymienione ceny na art. żywnościowe pierwszej potrzeby. Ceny detaliczne obowiązują od 15. 9. 47 r.

Mąka i pieczywo (ceny detal.)

mąka żytnia 90 proc 39 zł za 1 kg, mąka pszenna 80 proc — 65 zł za 1 kg, kasza jęcz. perł. 55 proc — 59 zł za 1 kg, kasza jęcz. łamana 65 proc — 50 zł za 1 kg, pęczak 70 proc — 47 zł za 1 kg, chleb żytni z mąki 90 proc — 34 zł za 1 kg, chleb pszenny z mąki 80 proc — 59 za 1 kg, bułka 50 gr z mąki 80 proc 4 zł

Mięso i przetwory mięsne

polędwica i rolada 290 zł za 1 kg, mięso pieczeniowe — 215 zł za 1 kg, mięso rosołowe — 200 zł za kg, kości wołowe — 30 zł za kg, słonina — 340 zł za kg, smalec — 410 zł za kg, kotlet — 300 zł za kg, karczek — 280 zł za kg, boczek surowy — 260 zł za kg, żeberka świeże — 190 zł za kg, sadło — 370 zł za kg, szynka z kością — 290 zł za kg, sznka bez kości — 320 zł za kg, podgardle — 280 zł za kg golonka — 150 zł za 1 kg, głowa nierozebrana — 120 zł za 1 kg, nóżki — 100 zł za 1 kg, szynka gotowana krajana — 440 zł za 1 kg, kiełbasa popularna — 260 zł za 1 kg, kiełbasa zwykła — 300 zł za 1 kg, kiełbasa polędwicowa mortad. krak. parów. i metka 400 zł za 1 kg, kiełbasa serdelowa — 300 zł za 1 kg, kiełb wątrobianka — 330 zł za 1 kg, salceson czarny (krwisty) — 260 zł z 1 kg, salceson włoski i serdelki — 380 zł za kg, słonina wędzona — 390 zł za 1 kg, boczek wędzony i gotowany 360 zł za 1 kg, kości wieprzowe świeże — 40 zł za 1 kg, boczek wędzony — 350 zł za 1 kg, żeberka wędzone — 220 zł za 1 kg, kość wieprzowe wędzone — 70 zł za 1 kg, kiszka kaszana z kaszy jęczm. 65 proc. — 120 zł za 1 kg, masło mleczarskie — 550 zł za 1 kg. Zabrania się sprzedaży rąbanki w obrocie wolnorynkowym.

Komunikat Delegatury Komisji Specjalnej

W związku z pojawieniem się na łamach prasy miejscowej artykułów, odnoszących się do przeprowadzonych w dniach ostatnich przez Delegaturę Komisji Specjalnej aresztowań na terenie Wojew. Oddziału Włókienniczego Spółdz. „Społem", a których autorzy krańcowo różnie naświetlają istotę sprawy, Delegatura poczuwa się do obowiązku wydać ze swej strony komunikat urzędowy w tej sprawie.

Oddział Włókienniczy „Społem" w Katowicach otrzymuje towary tekstylne ze swej centrali w Łodzi i rozprowadza je następnie do swych oddziałów powiatowych, a te z kolei do innych spółdzielni. Ministerstwo Przemysłu — w wykonaniu ustawy z dnia 2. 6. 1947 r. o zwalczaniu drożyzny — ustaliło ceny maksymalne na szereg artykułów przemysłowych, wytwarzanych przez fabryki państwowe, a między innymi na artykuły włókiennicze. Ustalenie cen maksymalnych na artykuły włókiennicze w praktyce wyglądało w ten sposób, iż Ministerstwo ogłosiło wykazy poszczególnych towarów, wymieniając w nich nazwę artykułu, znakowanie fabryczne towaru i cenę maksymalną np. „ubranie męskie B 2100/56 — 5426 zł."

Podanie znakowania fabrycznego było konieczne, ażeby móc odróżnić jeden towar od drugiego. Widzimy bowiem na przykładzie z ubraniem, iż jedynie według znaku fabrycznego można się zorientować, czy np. cena maksymalna 5426 zł odnosi się do tego, czy też innego ubrania.

Społeczne Komisje Kontroli Cen rozpoczęły swą pracę kontrolną od tego, iż stwierdzały, jaką cenę kupiec żąda za dany towar, a następnie z faktur stwierdzały znakowanie fabryczne, po czym, opierając się na tym znakowaniu, szukały w urzędowych cennikach ustalonej ceny maksymalnej, której kupcowi nie wolno przekroczyć. Społeczne Komisje Kontroli Cen przy lustracji poszczególnych składów tekstylnych „Społem" stwierdzały ze zdziwieniem, że składy te nie posiadają artykułów, na które jest wyznaczona cena maksymalna, albowiem wszystkie artykuły — jak na to wskazywały faktury — miały inne znakowania fabryczne, aniżeli artykuły, wymienione w wykazach Ministerstwa Przemysłu.

Tymczasem — jak obecnie wykazują dochodzenia — wszystkie te towary, na które Komisje Kontroli Cen natknęły się w składach „Społem", były właśnie tymi towarami, na które Ministerstwo ustaliło cenę maksymalną, a jedynie SKKC nie były w stanie tego sprawdzić, albowiem znakowania fabryczne na fakturach były zmienione przez Wojewódzki Oddział Włókienniczy „Społem".

Pierwiastkowe dochodzenia bowiem potwierdziły, że towar był nadsyłany z Łodzi do Katowic przy załączeniu faktur, które podawały właściwe znaki fabryczne — i tu dopiero, rozprowadzając towar na powiaty, wystawiano własne faktury, w których w miejsce znakowania fabrycznego podawano inne, własne znakowanie.

Kierownikiem Wojew. Oddziału Włókienniczego był Kobus, który został przez Delegaturę aresztowany.

Istnieje poważne podejrzenie, iż Kobus świadomie nie kazał wyszczególniać w fakturach znakowań fabrycznych, by sabotować akcję kontrolną. W każdym razie praktyka Oddziału Włókienniczego „Społem" wybitnie utrudniła akcję kontrolną.

Na koniec należy nadmienić, iż cała ta sprawa wyszła na jaw w Głubczycach, gdzie kierownik tamtejszego Oddziału „Społem", wykorzystując niemożność skontrolowania cen przez Społeczne Komisje Kontroli Cen, pobierał za artykuły włókiennicze nadmierne ceny.

Sobota

20

WRZEŚNIA

Eustachego, Filipiny

Wschód słońca 6.09
Zachód słońca 18.34

JAK BYŁO:

18. 9. 1939 r.

Koniec największej w kampanii wrześniowej bitwy w łuku Wisły (zwanej też przez Niemców bitwą pod Kutnem) z okrążonymi i odciętymi od Warszawy armiami „Poznań" i „Toruń".

18. 9. 1946 r.

K. R. N. uchwala Trzyletni Plan Odbudowy Kraju i ordynację wyborczą do Sejmu.

SPORT

Redagują: JÓZEF PRUTKOWSKI

★ **Nareszcie!** Jak przewidywaliśmy w jednym z ostatnich kącików — życie zaczyna się po setce.

Pierwszy mecz drugiej setki wygraliśmy zdecydowanie z Finlandią 4:1 (1:1).

Po czterech porażkach zaczynamy zbierać plony naszych obozów i eksperymentów. Zwycięstwo w Helsinkach jest plonem bardzo obfitym.

Stadion Hesinek
Miejscem naszych dożynek.

Plonem bramkowym podzielili się Ślązacy: **Spodzieja i Cieślik.** Bramkę dla Finów zdobył w każdej gazecie kto inny. W Trybunie Robotniczej **Forsmans**, w Dzienniku Zachodnim **Fursman** (innych pism jeszcze nie czytaliśmy). W każdym razie ci wszyscy Finowie razem strzelili tylko jedną bramkę.

Uwaga! Wszystkim sprawozdawcom radiowym: Nie obchodzi nas wcale jakie ramy ma mecz, jak ubrana jest drużyna i trybuna, jakie bukiety wręczają sobie nawzajem obie drużyny.

Zamiast o bukieciku,
Mówcie nam o Cieśliku.
Miast parad dygnitarzy
Chwalcie paradę bramkarzy
Nas nie obchodzą goście na trybunie
My chcemy wiedzieć jak atak sunie
Mniej mówcie o Europie
A więcej kto, gdzie, jak kopie.

Informacja powinna być jasna, żywa i fachowa. Nic nas nie obchodzi co było przed dziesięciu laty, ile wówczas przegraliśmy czy wygraliśmy z Czechami lub z Finami. O tym możemy dowiedzieć się z prasy sportowej.

Audycja czy komunikaty telefoniczne muszą być zwięzłe. Depesza o meczu Polska — Finlandia winna brzmieć:

Szesnasta minuta, cholera!
Finowie: jeden do zera.
Minuta siedemnasta.
Cieślik wyrównał i basta.
Widzów ponosza nerwy.
Jeden — jeden, do przerwy.
Koniec fińskich nadziei.
Dwie dalsze bramki Spodziei.
Do trzech razy nie warto
Więc Cieślik strzela czwartą.
Choć się zmieściłoby więcej.
Widzów dwanaście tysięcy

Ot, i wszyscy dokładnie wiedzą co i jak.

A tymczasem zamiast dążyć do zwięzłości, różni redaktorzy sportowi snują pseudofilozoficzne refleksje na tematy różnych niuansów technicznych. Na szczęście nikt tego nie czyta a już najmniej nasza reprezentacja.

Chłopaki wyszli po prostu na olimpijskie boisko Helsinek i bez wyższej filozofii kropnęli rywali 4:1. Zadecydowała nie wyższa filozofia, a po prostu technika, taktyka i ambicja. Brawo! Nareszcie!

POSĄGI bez PIEDESTAŁU

☐ **SOKRATES, zapytany przez jednego ze swych uczniów jaka materia jest najbardziej miękka — odpowiedział:**

— RĘKA.

— JAK TO? — zdziwił się uczeń.

Sokrates uśmiechnął się:

CZY ŚPIĄC ODCZUWASZ, ŻE JĄ MASZ POD GŁOWĄ?

WYJAZD DYR. MAKLAKIEWICZA DO PRAGI

Wczoraj wyjechał do Pragi dyrektor Filharmonii Warszawskiej znany kompozytor **Jan Maklakiewicz**. Celem podróży jest sprawa wystawienia jego baletu „**Cagliostro w Warszawie**" w praskim „**Narodni Divadlo**". Baletem tym, który w ub. sezonie odniósł wielki sukces w operze poznańskiej, żywo zainteresował się baletmistrz teatru „Narodni Divadlo"

FIRENZE LA BELLA

Florencja otrzymała przydomek miasta niezrównanej piękności — „Firenze la Bella". Inni nazywali ją współczesnymi Atenami, biorąc pod uwagę związek tego miasta ze sztuką.

We Florencji, na przestrzeni czternastego, piętnastego i szesnastego wieku urodzili się ludzie, którzy zapoczątkowali nową epokę w sztuce, epokę renesansu, wytyczyła ona nowe linie rozwojowe nie tylko sztuce włoskiej ale ogólnoeuropejskiej.

Dziwny (dzisiaj może spotykany tylko w Związku Radzieckim) był stosunek wszystkich mieszkańców miasta do nowo wydanego czy też przedstawionego dzieła. Sztuka była sprawą ogółu, tak jak dzisiaj sprawą ogółu jest czystość miasta lub sprawnie kursująca kolej elektryczna. Mieszkańcy Florencji potrafili prowadzić publiczne dysputy w licznym gronie zainteresowanych na temat projektowanego pomnika, jego stylu, wyboru rzeźbiarza i miejsca umieszczenia.

Stosunek Florencji do sztuki przejawiał się bardzo wyraźnie w kształcie i wykonaniu przedmiotów codziennego użytku, mebli, okładek książek, zdobniczego druku, nawet uczesania. Florencja w pierwszej połowie szesnastego wieku utraciła przodownictwo i swój prymat jako miasto sztuki, wielkich twórców, pisarzy, malarzy, rzeźbiarzy i architektów wchłonął Rzym, kuszący rozmachem, szerokim oddechem i wystawnością życia.

TROSKA MIESZKAŃCÓW O DZIEŁA SZTUKI

uczyniła z Florencji ogromne, niezwykle bogate muzeum. Do dnia dzisiejszego przyjeżdżają do miasta tłumy zachwyconych podróżnych ze wszystkich stron świata. Być może, że poza Florencją nie ma takiego drugiego miasta, które posiadałoby tak ogromną ilość arcydzieł.

CO DZIAŁO SIĘ 200 LAT PRZED CHR.

Tam, gdzie dzisiaj znajduje się rozbudowana rozległa Florencja, znajdowało się małe miasteczko (zamieszkałe przez Etrusków), którym zawładnęli Rzymianie. Do trzynastego wieku Florencja rozrasta się i rozwija i ostatecznie przoduje całej Toskanii. W mieście rozwija się bujne życie polityczne, prawa są dość ostre i bezwzględne często wybitni obywatele skazywani byli na banicję. Jednym z wielkich wygnańców był poeta Dante ALIGHIERI, autor „Boskiej komedii".

Z dawnej Florencji pozostały mury Palazzo Vecchio i wykładana marmurem fasada kościoła Miniato al Monte.

NA POCZĄTKU XIV WIEKU

Toskańczyk **Giotto di Bondone** zapoczątkował nowy styl, nazwany **dolce stil nuovo** (nowy słodki styl). Do dzisiejszego dnia przechowały się jego dzieła: freski z życia Jana Chrzciciela, Franciszka z Asyżu i Jana Ewangelisty. (w kaplicach kościoła Santa Croce). Od tego czasu sztuka zaczyna się wyzwalać, traci oschłość form, staje się mniej dogmatyczna. Giotto ma wspaniałą wyobraźnię, postacie jego są pełne ruchu i życia, na ich twarzach odbijają się najrozmaitsze przeżycia.

Po stu latach zjawia się nowy mistrz **Masaccio** (1410—1428). Stylem swoim tworzy nową szkołę, wywiera wielki wpływ na późniejszych: **Leonarda da Vinci, Michała Anioła i Rafaela.** Masaccio jest prekursorem renesansu: głównym tematem w jego dziełach jest człowiek. Drogą wytyczoną przez niego poszedł (w architekturze i rzeźbie) **Filippo Brunelleschi** — (137—1446) i **Donatello** (1386-1466). Pierwszy odkrywa perspektywę w malarstwie, studiuje starożytną architekturę, w jego budowlach przeważają swobodne linie poziomu rytmiczne płaszczyzny, harmonijny układ wnętrza, wyraźne kompozycje geometrycznych figur (koło i kwadrat).

Donatello przechodzi dużą ewolucję: od surowego gotyku poprzez renesansowy spokój kompozycji aż do zaczątków barokku.

LEONARDO DA VINCI

(1452—1519) był uczniem **Verrocchia**, znakomitego rzeźbiarza i malarza florenckiego. W dziełach swoich korzystał z doświadczeń „quattrocento" (sztuka florencka XV wieku), był jak gdyby jej wypadkową i syntezą. Zamknął tematy w niezwykle przejrzystej konstrukcji artystycznej. Najwyższym wyrazem dojrzałości renesansu są właśnie dzieła Leonarda. **„Ostatnia wieczerza"** (Mediolan) lub **Mona Lisa** (Gioconda) w Luwrze. Leonardo da Vinci był niezwykle wszechstronny: architekt, rzeźbiarz, muzyk, malarz, inżynier, uczony...

MICHELANGELO BUONAROTTI

(1475—1565), genialny malarz, młodszy od Leonarda uczył się kunsztu malarskiego u Ghirlandaja a sztuki rzeźbienia u jednego z uczni Donatella. Pracuje i żyje **w Rzymie i we Florencji: w Rzymie szuka sławy, a we Florencji** odpoczynku. Symbolem umiłowania wolności jest jego „**Dawid**", potężna rzeźba z marmuru. U schyłku jego twórczości pracuje nad słynnym **grobowcem Medyceuszów** w kaplicy kościoła San Lorenzo.

DZIEŁA mistrzów florenckich wywarły ogromny wpływ na europejską sztukę. Również Polska wzbogaciła się w „złotym wieku" o bezcenne zabytki. Krużganki wawelskie są dziełem florenckiego mistrza **Franciszka**, kaplica Zygmuntowska (katedra krakowska) jest wzniesiona na polecenie **Zygmunta I** przez **Bartolomeo Berrecci**. W późniejszych czasach florentyńczyk **Santi Gucci** rzeźbi nagrobek **Stefana Batorego**, a na dworze **Jana III** przebywa malarz florencki **Michelangelo Palloni**, twórca fresków w kaplicy św. Boromeusza w Łowiczu. Dzieła mistrzów florenckich dawały natchnienie naszym artystom i przyczyniły się do rozwoju tak europejskiej jak i polskiej sztuki architektonicznej, rzeźbiarskiej i malarskiej.

DEPESZA FOTOGRAFICZNA Z ZSRR



Na zdjęciu pilot i dowódca arktycznego hydroplanu J. S. Kotow na tle swojej maszyny, na której dokonał licznych lotów do polarnej strefy.

W Leningradzkim Instytucie Arktycznym trwają ostatnie przygotowania do wysłania licznych naukowo-badawczych ekspedycji. Ponad 200 członków Instytutu, w tym wielu meteorologów weźmie udział w ekspedycjach, celem dokładnego informowania załogi statku o stanie pogody. M. in. przedsięwzięto przezornie wszelkie środki ostrożności, ażeby zapewnić statkom wybór najbezpieczniejszych rejsów w związku z niebezpiecznymi krami lodowymi, jakie zalegają morza północne. W tym celu organizuje się wielki transatlantycki przelot nad północnymi morzami. Lot odbędzie się na samolocie, który w ciągu 8 — 10 dni musi przebyć nad Arktydą około 25.000 km. Uczestnicy lotu na podstawie obserwacji z powietrza nad lodami będą notować kursy którymi wyruszą do Arktydy pierwsze partie statków.

Z Leningradu wyjechała do Archangielska grupa badaczy Koła Polarnego na hydrograficznym statku „Murmańsk". Statki, na których przeprowadzać się będzie szereg skomplikowanych prac w centralnym basenie polarnym zaopatrzone będą w najnowocześniejsze przyrządy.

DAR SZCZECINA DLA WARSZAWY

Zaofiarowany przez społeczeństwo Szczecina dla Warszawy wspaniały posąg Mojżesza — kopia arcydzieła Michała Anioła wykonany z jednej wielkiej bryły marmuru kararyjskiego jest przygotowany do transportu.

Posąg Mojżesza waży około 5 ton i ma 2 metry wysokości. Na skutek wojny uległ on drobnym uszkodzeniom, które są jednak łatwe do naprawy. Oryginał rzeźby znajduje się w Rzymie w Kościele Świętego Piotra i stanowi postument grobowca papieża Juliusza II.

Dar m. Szczecina powiększy zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie.



Gwiazda filmowa Hollywood Janne Russell rozkoszuje się ostatnimi dniami wakacji.

Sensacyjne odkrycie dokumentów w tajnym archiwum niemieckim w Berlinie

Polska Misja Wojskowa do Badania Zbrodni Wojennych delegowała swych przedstawicieli do centrum dokumentacji w Berlinie. Jest to olbrzymie, odnalezione przez aliantów, archiwum dokumentów, dotyczących reżimu hitlerowskiego i okupacji. Archiwum to składa się prawie ze 100 tys. dokumentów, tak, że do tej pory udało się zbadać zaledwie jedną trzecią materiału.

Przedstawiciele Misji Wojskowej odnaleźli już niesłychanie cenne dokumenty, mające dla nas znaczenie nie tylko historyczne, lecz i aktualne ze względu na toczące się procesy przeciwko zbrodniarzom wojennym. M. in. został odkryty dokument, stwierdzający, że dla pewnego instytutu anatomicznego w Berlinie ofiarowano szkielety ludzi żyjących z podaniem daty przypuszczalnej ich śmierci w obozie i terminu wysyłki szkieletu do instytutu.

Wręcz sensacyjny jest dokument stwierdzający, iż Greiser proponował Himmlerowi uśmiercenie kilkudziesięciu tysięcy Polaków, chorych na gruźlicę, celem zapobieżenia rozszerzaniu się tej choroby. W toku dalszej pracy wyjdą zapewne na jaw nowe, dotąd nieznane zbrodnie niemieckie.

O SYTUACJI GOSPODARCZEJ W ZACHODNICH STREFACH NIEMIEC

Tu nie pomogą anglosascy doktorzy,
Bo przecież są sami... przemysłowo chorzy.

PUK

Z powodów od nas niezależnych, druk powieści p. t. „Syn Ameryki" został na parę dni wstrzymany, za co przepraszamy naszych Czytelników.

REDAKCJA

MATURA

Nie omawialiśmy dotychczas „Odrodzenia", jak to czynimy systematycznie z „Kuźnicą"; wina leży po naszej stronie, wina nawet większa niżby się napozór wydawało. Albowiem obowiązkiem prasy codziennej (tej, która ma ściślejszy kontakt z szerokimi masami), jest stale informowanie nie tylko o wydarzeniach politycznych — ale również o kulturalnych. Prasa codzienna ma możność popularyzowania i zaznajamiania ogółu o problemach i zagadnieniach omawianych i przedyskutowanych przez publicystów, krytyków i literatów. Oni są wypadkową poziomu kulturalnego narodu.

Zaczęliśmy omawianie z wielu przyczyn od „Kuźnicy". Wypróbowaliśmy pewną specjalną, niestosowaną u nas przede wszystkim w pismach codziennych metodę zaznajamiania społeczeństwa z osiągnięciami i tematem polemik naszej elity umysłowej i artystycznej. Wyniki dotychczasowych omówień, głosy czytelników i opinia fachowców w tej dziedzinie, skłaniają nas do podjęcia stałych omówień „Odrodzenia", tygodnika cieszącego się wielkim uznaniem i poczytnością zresztą najlepszej naszej pozycji w literackiej prasie tygodniowej.

Zatrzymamy się na dwóch pozycjach (zamieszczonych w ostatnich numerach tygodnika), dotyczących matury, zagadnienia interesującego zapewne wszystkich. Wspomnieliśmy już o maturze w związku z artykułem **Józefa Sieradzkiego**, drukowanym ostatnio w „Kuźnicy". W numerze 30-ym „Odrodzenia" **JAN KOTT** ogłosił artykuł pod tytułem „Matura". Kott był w Łodzi delegatem kuratorium na egzaminach maturalnych w trzech szkołach. Obserwował „sprawy typowe nie zatrzymywał się na przypadkach". Był w szkole wieczorowej, do której uczęszczała młodzież pracująca zawodowo, był „na pensji dla panienek z dobrego domu" i w liceum humanistycznym i przyrodniczym. „W szkole mającej dobrą opinię i w szkole mającej złą opinię. W szkole o której mówiono, że jest reakcyjna i w szkole o której mówiono, że jest postępowa". Obserwacje poczynione w różnych szkołach pokrywały się z doświadczeniami innych delegatów. „Są sprawy wspólne dla całej polskiej szkoły: ideał wychowawczy i rzetelność wiedzy."

„Polska tradycja rewolucyjna i demokratyczna, dzieje walk o wyzwolenie mas pracujących są w obecnej szkole dalej przemilczane lub roztopione w jakimś mdłym sosie solidarności narodowej. Młodzież trzeba uczyć zdolności do gniewu, entuzjazmu, oburzenia i pogardy — do słusznego oburzenia, słusznego entuzjazmu i słusznej pogardy. Utrzymanie Ziem Zachodnich jest dla nas sprawą pierwszą i najważniejszą, ale dzieje Słowian nadłabskich, wbijanie przez Bolesława słupów granicznych w Odrę i knowania pomniejszych Piastów ani entuzjazmu, ani gniewu ani pogardy wśród młodzieży nie potrafią wzbudzić. Gniew, pogardę i entuzjazm budzić mogą i muszą dzieje walk społecznych w 19 i 20 w. To nie jest sprawa ideału wychowawczego nowej szkoły, to również jest sprawa orientacji w podstawowych zagadnieniach życia współczesnego".

Zdający maturę nie znali nazwiska Waryńskiego, o Jarosławie Dąbrowskim mało kto wiedział. Nie znali nawet słowa „międzynarodówka", o pieśni też nie słyszeli... o komunie paryskiej maturzyści w ogóle nie słyszeli. A dlaczego Polacy bili się o czerwoną Hiszpanię? Również nie wiedzieli.

„A jednocześnie cała ta młodzież znała na pamięć ze wszystkimi szczegółami! celująco! — ustawę o reformie rolnej i o unarodowieniu przemysłu, dzieje Armii Ludowej, KRN, PKWN.

Młodzież przygotowała się do egzaminu najstaranniej, jak mogła. Z dobrą wolą. Uczyła się na pamięć tekstów, często nawet „Dziennika Ustaw". Sięgała do dawnych podręczników, do Znamierowskiego, do Peretiatkowicza. *Nie jest jej winą, że od tekstów nie umiała przejść do interpretacji, że nie pokazano jej drogi powiązania życiowego doświadczenia z prawnymi formułami*". I Kott upraszcza sobie ten problem krótkim sprawozdaniem „**To jest tylko wina szkoły**" (podkr. red.)

W dalszym ciągu w szeregu cytat z wypracowań i ustnych wypowiedzi maturzystów, Kott udowadnia, że młodzież ma naiwne, prymitywne i nieprzetrawione pojęcia o Polsce i świecie współczesnym, że nie wie, co to jest kapitalizm, socjalizm, faszyzm, walka klasowa, rynki zbytu, bezrobocie, planowanie, partie polityczne. W czym leży wina? — „Podręczniki, książki, przygotowanie nauczycieli.... Jak długo nie będzie nowego trzeźwego podręcznika historii literatury polskiej, *tak długo polska szkoła nie będzie ani postępowa ani reakcyjna, będzie tylko „szkołą tradycyjną"*. *I nie zmienią jej ani dobre chęci, ani okólniki. Zmienią ją nowi nauczyciele i nowe podręczniki.*

Zdawało by się, że Kott powiedział wszystko. Zdaje mi się jednak, że w artykule „Matura" *potraktował zbyt pobieżnie pewne sprawy, może nawet tak, jak traktowali maturzyści pewne pytania postawione im przez Kotta*, i dlatego wartość artykułu polega przede wszystkim na tym, że zapoczątkowuje on pożądaną i ważną dyskusję.

W trzydziestym trzecim numerze „Odrodzenia" **KRYSTYNA KULICZKOWSKA**, egzaminatorka z języka polskiego, oświetla sprawę z nieco innej strony i słusznie bierze „w obronę zarówno nauczyciela jak i ucznia".

Kott pisał: *istota zagadnienia, to podręczniki, książki, przygotowanie nauczycieli. I od tych podstawowych zagadnień nie da się uciec.*"

Kuliczkowska odpowiada: „*Sądzę, że nikt od tych zagadnień nie ucieka, przeciwnie, są znaki na niebie i na ziemi, że w nowym roku szkolnym poważne luki w tej dziedzinie zostaną w dużej mierze zapełnione,* wiadomo bowiem, że po ugruntowaniu fundamentów reformy, wysiłki władz szkolnych idą przede wszystkim w tym kierunku. Podręczniki będą, ale nie wszystkie, nie zaraz, i nie od razu dobre, zwłaszcza z takich dziedzin jak historia, historia liter..., a także nauka o Polsce i życiu współcz. Trzeba będzie na nie może nawet parę lat poczekać, jeśli chcemy, by były przemyślane i wyrastały z żywego gruntu społecznych przemian, zamiast stanowić zbiór formułek co niestety dało się zauważyć w kleconych naprędce podręcznikach: Należy się z tym brakiem pogodzić i **pracować mimo wszystko.**"

„*Czy wobec tego jest rzeczą słuszną rozdzieranie szat nad tą ogólnie znaną bolączką i dyskwalifikowanie kilkoma efektownymi przykładami — wysiłków nauczycieli, którzy uczciwie, z trudem i na razie na własną rękę poszukują nowych rozwiązań dydaktycznych, by wypełnić ramowo zakreślony program?* Czy nie byłoby bardziej celowe i użyteczne wykazanie na przykładach, że jednak — przynajmniej niektórym — udało się osiągnąć istotne zdobycze, że młodzież wychodząca w świat nie jest co prawda dojrzała (nigdy chyba nie było co do tego złudzeń), lecz przygotowana do życia wystarczająco jak na niezwykle trudne warunki powojennej pracy.. *Matura — to nie przedstawienie, na którym uczniowie mają popisywać się elokwencją i grać role ludzi dorosłych, lecz zjawisko społeczne, sięgające korzeniami w głąb powojennych warunków życia i pracy młodzieży.*

Kuliczkowska słusznie podkreśla, że nie można zbyt poważnie traktować odpowiedzi egzaminowanych na pytania naukowców, polityków i działaczy. *Pytania muszą zadawać pedagodzy.* Więc nie należy pytać maturzysty, co to jest faszyzm", takie pytanie dezorientuje zagadniętego. Ucznia należy zapytać „*Kiedy powstał faszyzm, jaka jest geneza, jakie formy przybierał w różnych państwach?*" *Po takim sformułowaniu pytania, należy się spodziewać rozsądnej odpowiedzi.*

Kott ograniczył się w swoim sprawozdaniu do wyliczania przykładów w większości dyskredytujących maturzystów. Kuliczkowska natomiast cytuje innego rodzaju fragment z maturalnego wypracowania:

„Nie możemy korzystać z tego co nam inni zostawili, bo w końcu dorobek ten wyczerpie się albo przybierze wypaczone formy (podobnie jak uczeni w średniowieczu zaczęli od interpretacji prawd wiary a doszli do liczenia aniołów na czubku szpilki). Nie wolno nam tylko czerpać z przeszłości byłoby to krzywda dla przyszłych pokoleń, lecz *winniśmy dorobek ten powiększać na każdym odcinku.* My, którym danym jest żyć w nowej Polsce, możemy, a nawet musimy wypowiadać zdecydowanie swoje poglądy, bowiem *wówczas tylko będziemy mogli brać czynny udział w życiu gdy zrozumiemy wszystko, co nas otacza i z własnej woli dorzucimy cegiełkę do pracy innych. Są tacy, którzy z nadejściem nowej epoki usuwają się w „ciszę i cień" lub czekają tylko sposobności by wszystko na powrót cofnąć. My musimy temu zapobiec, przeciwstawić się im, bowiem po setkach wieków stwarza pełnego człowieka, którego hierarchia potrzeb materialnych i kulturalnych pcha wciąż ku górze*".

Niesłusznie Kuliczkowska nazywa tę wypowiedź frazeologią dziecinadą, naiwnym patosem"... Określa ją błędnie, fałszywie, niepedagogicznie". Jak *najwięcej takiego patosu, jak najwięcej tych naiwnych wypowiedzi, które nie mogą przecież być tak dojrzałe i przeżyte organicznie jak wypowiedzi Żółkiewskiego na ten temat: Słowa maturzystów nie uderzają w sedno sprawy, nie nazywają rzeczy ich właściwym imieniem.* Ale tok *mają na pewno pokrycie,* [illegible] *rozumowania jest oryginalny i* [illegible]*giczny, autor sam dotarł do tego* [illegible] *sam określił swoją postawę i swoje miejsce w nowej Polsce!.*

I warto zastanowić się nad tym *czy wypowiedź tego maturzysty nie jest częściowo odpowiedzią na zarzuty stawiane przez Kotta. Ta cytata jest najmocniejszym argumentem użytym bezwiednie przez Kuliczkowską w polemice z Kottem.*

Rzeczą najdziwniejszą [illegible] się w polemice, jest fakt, że [illegible] Kott, ani Kuliczkowska nie [illegible] mnieli o *sytuacji materialnej nauczycieli*. Zły to przykład [illegible] turzystów, którzy czytali [illegible] wypowiedzi, zły, ponieważ nie [illegible] daje całokszt. przyczyn nie[illegible] wiedniego przygotowania młodzieży do matury.

Do wychowania potrzebne nie tylko podręczniki, nie [illegible] *przygotowanie nauczycieli* — [illegible] *również odpowiednie* [illegible] *dla nauczycieli.* Wiem o tym [illegible] wielu pedagogów, być może [illegible] którzy dzisiaj oddaliby nieoce[illegible] ne usługi sprawie demokratycznego wychowania młodzieży, [illegible] lo porzucić swój zawód w obliczu przed niedostatkiem. Pensje nauczycieli są w „opłakanym [illegible] nie... są stanowczo nie wy[illegible] czające i są dużą przeszkodą [illegible] przygotowaniu się starannym [illegible] nauczania. Nauczyciel musi [illegible] ganiać się za zarobkiem". [illegible] dawać korepetycje, pracować [illegible] cami jako korektor jakichś wy[illegible] dawnictw, zajmować się prac[illegible] mi, które nie przynoszą ani [illegible] ani uczącej się młodzieży żad[illegible] go pożytku, dając mu „tylko" [illegible] moc finansową. Jeżeli zaczynamy kampanię o wysoki poziom szkoleniu młodzieży, musimy nie równocześnie wygrywać [illegible] wyższe zarobki dla nauczycieli. Bowiem w rękach tych ludzi [illegible] losy naszych dzieci, przyszłość [illegible] postawa tych, którym zostawimy tak krwawo i tragicznie zdobytą Polskę i jej demokratyczny ustrój.

WAN